Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Nr. 291 | Piątek 20 września 1935 r. | Rocznik XLIV

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7—Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Dunajewskiego 5
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 15 groszy za numer
Miesięcznie złotych 3'50
Zagranica 6 złotych
Konto PKO w Warszawie Nr. 29.129

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 3.50, na prowincji miesięcznie zł. 3,50, zagranicą zł. 6.—. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Nasza Partja

P.P.S. a chwila obecna

Nie ulega wątpliwości, że sytuacja P. P. S. w ostatnich [illegible]sach, powiedzmy ściślej — w [illegible]statnich miesiącach — doznała znacznej zmiany. Partja się **wzmocniła**: tak objektywnie, w swem położeniu w całokształcie sytuacji, jak i subjektywnie, w samopoczuciu swych członków. Wszyscy czujemy dobrze, że otacza nas, w partji, inna atmosfera, że stan duchowy członków partji zmienił się znacznie.

Dlaczego? Warto się zastanowić. Przyczyn wiele, wymienimy najważniejsze.

Przedewszystkiem **fakty** stwierdziły trafność naszego stanowiska, słuszność naszej ideologji. To bardzo istotne, ważne. Weźmy przykłady.

Jeszcze nie tak dawno byliśmy pod huraganowym obstrzałem komunistów. Demokracja? ta okropna burżuazyjna demokracja?! Albo łączenie się (bocaj chwilowe) z chłopską demokracją?! Wszak to „zdrada", „socjalfaszyzm"! Otóż te stosunki się zmieniły. Obstrzał jeszcze jest, to prawda. Ale pociski zgoła inne. Właśnie obrona demokracji — powiadają komuniści dziś — właśnie łączenie się w „ludowy front" jest jedyną słuszną metodą walki z faszyzmem. W tych dawniejszych czasach, jeszcze przed niewielu miesiącami, zdarzały się jednostki, które trochę przysłuchiwały się tym... oskarżeniom: może naprawdę taktyka socjalistyczna jest oportunistyczna, zbyt „ugodowa"?... I oto nagle cały „Komintern", na rozkaz Stalina, pod parciem warunków objektywnych, całkowicie zmie[illegible]nia orjentację!

To z jednej strony. Teraz [illegible] drugiej. Lewicowe elementy w „sanacji" do niedawna jeszcze mocno tkwiły w „sanacyjnym" bloku, widocznie wierząc, że ten blok jest w gruncie rzeczy „lewicowy" albo przynajmniej pozostawia „lewicowym" elementom znaczne wpływy. Ale dyktando „Lewiatana", wpływ ziemiaństwa ujawniały się coraz bardziej. Oczy się otwierają. Klasowa struktura „sanacji" staje się coraz bardziej jasną. Ludzie nietylko już frondują po kątach, lecz organizacyjnie się odłupują. Cała młodzież „[illegible] Chwili". Narzeka p. Moraczewski.

W ten sposób „sanacja" okazała się niezdolną do trwałego zasymilowania „lewicowych" elementów. Zaczynają grawitować ku innym centrom organizacyjnym. I naturalnym kierunkiem jest — P. P. S.... Zastrzegamy się bardzo stanowczo: nie twierdzimy, że stają na gruncie ideologji socjalistycznej; bynajmniej nie twierdzimy, że wszyscy przejdą do P. P. S. Wcale nie, byłoby to naiwnością—obóz klasowy, proletarjacki, nie dla wszystkich się nadaje, to jasne. Ale chodzi o co innego — o inny kierunek ciążenia, o [illegible] centrum grawitacji, o zmianę procesów politycznych w głębiach społecznych. Te wszystkie procesy ujawniają słuszność i konieczność samodzielnej lewicowej ideologji **poza** „sanacją". To, niestety, nie dla wszystkich było jasne.

Dodajmy do tego jeszcze jedno w ruchu ludowym. P. P. S. wykazała w okresie wyborczym ogromną zwartość i siłę moralną. A więc znaczna część chłopów, stojących nawet na stanowisku posiadania własnej chłopskiej partji, zwraca się politycznie z sympatjami ku P.P.S. Któż bowiem inny w dzisiejszych stosunkach może być wiernym sojusznikiem?

I — wreszcie — ostatnie „**wybory**" (do Sejmu) nietylko odsłoniły przerażająco wąską podstawę społeczną „sanacji", a więc jej słabość społeczną, mimo kosztownego i wielkiego „aparatu" (co niewątpliwie korzystnie oddziałało na samopoczucie opozycji), lecz zarazem wykazały doskonały moralny stan naszej partji: żadnych wahań, żadnych załamań. Żadnej pogoni za mandatami — karność i wierność!

Inteligencja „lewicująca" poszła w swoim czasie masowo do „sanacyjnego" obozu. Sądziła, że znajdzie tam realizację swych postępowych tęsknot politycznych. Teraz już czuje zalew elementu biurokratycznego, „lewiatańskiego", ziemiańskiego. Nowe konstytucje, ordynacje, katastrofa oświatowa uświadamiają ludzi myślących. Ale na kim się oprzeć, jeśli nie na jedynej samodzielnej sile radykalnej, na obozie socjalistycznym? Nawet ten przeciętny „szary człowiek" z ulicy zaczyna tęsknić do prawdziwego — **parlamentaryzmu**.

Tak różne przyczyny społeczne powodują ten sam rezultat — wewnętrzne wzmocnienie się naszej partji. Samopoczucie po wyborach stało się o wiele, wiele lepsze. To nie znaczy oczywiście, abyśmy nie doceniali wielkich **trudności**, stojących przed nami, — wcale nie! Zdajemy sobie dobrze sprawę z tych trudności! Ale partja się wzmocniła i czuje, że jest na **dobrej drodze**!

KAZIMIERZ CZAPIŃSKI.

Odgłosy

Starcie p. Becka z p. Litwinowem

PAT. donosi z Paryża, że dzienniki francuskie żywo komentują oświadczenie p. Becka w Genewie. Część prasy przy tej sposobności ostro atakuje polskiego ministra.

„Echo de Paris" zwraca uwagę, że przy wyborze Polski do Rady Ligi Narodów **płk. Beck zdołał zebrać zaledwie 42 głosy**, podczas gdy przed trzema laty min. Zaleski przy reelekcji otrzymał 48 głosów na 52 głosujących. Zgromadzenie Ligi Narodów, wybierając ponownie Polskę do Rady Ligi Narodów, wykazało, że nie chce brać na swe barki ryzyka oddalenia Polski od Genewy w chwili, gdy Ligę Narodów mogą opuścić Włochy.

Kayser w radykalnej „La République" pisze: Uwaga delegatów zwróciła się w oną stronę, niż kwestja sporu włosko - abisyńskiego. Polemika między min. Beckiem a komisarzem Litwinowem zwróciła powszechną uwagę i wzbudziła usprawiedliwione poruszenie.

Korespondent francuski „Daily Telegraph" zaznacza, że gorzkie słowa między przedstawicielami Polski i Sowietów wykazują, że stosunki Polski z Rosją i Francją są niezadawalające. (PAT.).

Wybory a podatek dochodowy

Komunikują nam, że w okresie przedwyborczym urzędy podatkowe w Warszawie otrzymały poufne zlecenie, by przed 8 września nie rozsyłały upomnień do tych płatników podatku dochodowego, którzy nie zapłacili do 15 sierpnia, t. j. do prekluzyjnego terminu płatności tego podatku.

Gdy teraz obywatele spełnili swój obowiązek obywatelski, to muszą spełnić drugi obowiązek a... bulić.

Protektorat nad Abisynją

Faszyzm włoski prze dalej do wojny

Francja pójdzie z Wielką Brytanją

[B]eznadziejne wnioski „Komitetu pięciu"

Treść propozycyj („sugestyj") t. zw. Komitetu pięciu podaliśmy już w depeszach nocnych z wtorku na środę. Te pierwsze depesze nie podały wiadomości zupełnie dokładnych. Teraz ów „kompromis" (kosztem Abisynji) zarysowuje się wyraźniej, ale... nie wystarcza Mussoliniemu. *Red.*

Komitet pięciu zakończył [illegible]tecznie swe prace, aprobując [illegible]gestje w sprawie pokojowego [illegible]wiązania sporu włosko - abisyńskiego. Po południu prezes komitetu pięciu, Madariaga, przedstawił je obu stronom. Dalsza działalność komitetu pięciu zależna jest od wyniku konsultacji, jaką przeprowadzi ze stronami Madariaga. (PAT.).

*

Według informacyj „Journal des Nations", sugestje przygotowane przez komisję pięciu, tworzą zupełnie konkretny i w szczegółach opracowany plan rządzenia Abisynją przez organy międzynarodo[illegible] na wzór Liberji. Plan ten przew[illegible]dywać ma ustanowienie głównego doradcy i 2-ch jego zastępców oraz wprowadzenie policji międzynarodowej, przytem zastrzeżone ma być, że ani główny doradca, ani jego zastępcy, ani też oficerowie dowodzący policją międzynarodową, nie mogą być wybrani z pośród obywateli żadnego z 3-ch mocarstw, których posiadłości kolonjalne graniczą z Abisynją. Ozna[illegible]o, że nie mogą być ani Włochami, ani Francuzami, ani Angl[illegible].

Według „Journal des Nations", komisja pięciu zdecydować miała również wysunięcie wobec obu stron pewnych propozycyj zmian terytorjalnych, a mianowicie odstąpienie przez Abisynję Włochom pewnych obszarów na granicy Somalji i na granicy Erytrei wzamian za koncesje terytorjalne na rzecz Abisynji, ze strony W. Brytanji w obrębie portu Zeila, i ze strony Francji w pobliżu Dżibuti. Te propozycje zmian terytorjalnych [illegible] figurują jednak w wypracowanym przez komisję planie i wysunięte być mają ustnie z zastrzeżeniem, że stają się aktualne dopiero wówczas, gdy plan międzynarodowego zarządu Abisynją przyjęty zostanie przez obie strony, jako podstawa załatwienia konfliktu. (PAT.).

CO ZROBI MUSSOLINI?

Wczorajsza prasa londyńska podkreśla, że istnieje możliwość, iż oczekiwany raport komitetu 5 nie zostanie odrazu odrzucony przez Mussoliniego, lecz może ewentualnie posłużyć za podstawę do dalszych rozmów, coby mogło wywołać pewną zwłokę.

Równocześnie jednak dzienniki nie łudzą się, aby takie rozmowy mogły doprowadzić do polubownego załatwienia. (PAT.).

Siły wojskowe

Według dziennika egipskiego „El Ahram", siły Wielkiej Brytanji na Morzu Śródziemnem wyrażają się cyfrą 144 okrętów wojennych.

„Daily Telegraph" oblicza siły włoskie, stacjonowane w Trypolitanji na 70 tys. żołnierzy i 375 samolotów. (PAT.).

Gilbartar zamknięty

Jak donoszą z Gibraltaru, ogłoszono tam oficjalnie o zamknięciu północnego wejścia do portu. Zwraca całą uwagę, że podobne zarządzenie wydane zostało wczoraj również i dla południowego wejścia do portu. Samoloty wojskowe przez cały dzień latały nad Gibraltarem i jego okolicami. (PAT.).

Francja weźmie udział w sankcjach?

Minister spraw zagranicznych, sir Samuel Hoare, przyjął ambasadora francuskie Corbina. Rząd brytyjski nie udzielił jeszcze formalnej odpowiedzi na demarche francuskie, jednak oba rządy utrzymują jaknajściślejszy kontakt i dotychczasowa wymiana zdań była zadawalająca dla obu stron.

„News Chronicle" dowiaduje się z wiarogodnego źródła, że min. Hoare na podstawie zapewnień, otrzymanych od premjera francuskiego, miał poinformować premjera Baldwina i pozostałych ministrów, że Rząd francuski nie cofnie się od udziału w ewentualnych sankcjach. Zapewnienie o wywrzeć miało wielkie wrażenie na członkach Rządu brytyjskiego. (PAT).

Laval próbuje jeszcze...

Korespondent genewski „Times[illegible]a" podaje pewne informacje o przebiegu obrad komitetu pięciu. **[illegible] czasie rozmowy z Lavalem delegat włoski, baron Aloisi, miał oświadczyć, że nie uważa propozycyj komitetu jako nadających się do przyjęcia.** Laval odpowiedział, [illegible] wnioski komitetu pięciu nie są definitywnem rozwiązaniem ale tylko podstawą do dyskusji. „Times" **dodaje, że jest rzeczą wątpliwą, czy delegacja angielska przyj[illegible]ie podobny punkt widzenia.** Pi[illegible]mo twierdzi, że propozycje komitetu nie wykraczają zbyt daleko poza granice ustępstw uczynionych Włochom podczas konferencji paryskiej. Komunikat o włoskiej Radzie ministrów przyczynił się do zwiększenia stanowczości członków komitetu pięciu. Szczegóły [illegible] raportu komitetu są trzymane w tajemnicy, jednakże już teraz można powiedzieć, że prośba Abisynji, zwrócona do Ligi Narodów w sprawie pomocy w organizacji życia gospodarczego została uwzględniona. Sprawa ustępstw terytorjalnych na rzecz Włoch nie była przedmiotem obrad komitetu, ponieważ winna ona być rozstrzygnięta na drodze rokowań dyplomatycznych. Pozatem w myśl zaleceń komitetu urzędnicy międzynarodowi administracji w Abisynji będą mianowani tylko za zgodą Negusa. „Times" notuje pogłoskę jakoby na ostatniem posiedzeniu gabinetu włoskiego zaznaczyła się różnica zdań. Pogłoski te jednakże muszą być przyjmowane z zastrzeżeniem. Sytuacja jest powa-

„Anglja odzyskała świadomość swej siły"

Według doniesień z Rzymu, Rząd włoski odrzuci propozycje komitetu pięciu, zmierzające do pokojowej likwidacji zatargu włosko - abisyńskiego.

Korespondent genewski „Echo de Paris" wyraża zaniepokojenie spowodu przygotowań wojen[illegible] Anglji i zaznacza, że Anglja gromadzi wielkie siły morskie i lotnicze na morzu Czerwonem. **Anglja odzyskała świadomość swej siły i przeszła od stanu apatji do niezwykłej energji.**

Sprawozdawczyni „Oeuvre" wskazuje również, że zarządzenia angielskie są dowodem, że Rząd londyński nie wierzy w powodzenie obrad komitetu pięciu. W kuluarach genewskich krytykowana jest polityka Francji, polegająca na poparciu Włoch. (ATE.).

Plany obronne

W razie wybuchu wojny cesarz zamierza założyć kwaterę główną w Addis Abebie. Cesarz dokona lotu inspekcyjnego nad całą Abisynją. Rząd abisyński czyni zakupy zapasów benzyny, wskutek czego ceny na benzynę podskoczyły o 30 procent. (PAT.).

W Abisynji wezwanie do broni

Gubernator Harraru wydał odezwę, wzywającą do szeregów armji wszystkich mężczyzn, zdolnych do noszenia broni. Niezastosowanie się do tego wezwania będzie karane niezwykle surowo. Dezerterzy w razie schwytania będą przebrani w szaty kobiece i oprowadzani po ulicach Harraru. Następnie... będą powieszeni.

Miasta Adua i Axsum są stopniowo ewakuowane, jak podaje Reuter — w przewidywaniu ataku włoskiego. (PAT.).

Inne depesze na str. 2 i 4-ej

O puhar Gordon-Bennetta

Kpt. Janusz prawdopodobnym zwycięzcą

Sytuacja w zawodach o puhar Gordon - Bennetta nie jest jeszcze zupełnie wyjaśniona. Z 13-tu balonów biorących udział w zawodach, lądowało dotychczas 9. Brak wiadomości o 4 balonach. Jedno jest pewne, że dotychczasowy zwycięzca kpt. Hynek tym razem znajduje się na drugiem albo nawet na 3 miejscu. Kpt. Janusz bowiem wyprzedził go o dwieście kilometrów, a kpt. Demuyter osiągnął mniej więcej tę samą odległość. Sytuacja się wyjaśni po otrzymaniu meldunków o brakujących balonach. Narazie na czele znajduje się Polak, kpt. Janusz, który wraz z por. Wawszczakiem na „Warszawa II" przeleciał około 1500 klm.

Ostatnie meldunki z zawodów podajemy poniżej:

LĄDOWANIE „KOŚCIUSZKI"

Na wschód od miejsc. Nowobielaja, na szer. 49 m. 50 s. i dług 39 m. 29 s. wylądował kpt. Hynek na „Kościuszce", utrzymując się w powietrzu 48 g. 1 m., czyli o 3 g. 13 m. dłużej, niż w zeszłym roku. Przebył on przeszło 1300 klm.

BALONY W OKOLICACH CZERNICHOWA.

W okolicach Czernichowa wylądowały dwa balony, a mianowicie: belgijski w okolicy Lubiecza i francuski w okolicy Nieżyna.

„WARSZAWA" I „BELGICA"

Balon „Warszawa" z załogą kpt. Januszem i por. Wawszczakiem wylądował w okolicach stacji kolejowej Pilonowo na linji kolejowej Borysoglebsk - Stalingrad, w odległości około 1500 km. do Warszawy.

Balon „Belgica" z załogą Demuyter i Hoffmans wylądował w miejscowości Millerowo, w odległości 185 km. na północ od Rostowa nad Donem, a około 1400 km. od Warszawy.

Z polskich balonów nieznany jest jeszcze los „Polonji", która może jeszcze odebrać pierwszeństwo kpt. Januszowi.

Dokumenty do sprawy włosko-abisyńskiej

Fałszerstwa faszyzmu włoskiego

Jak wiadomo, delegacja włoska w Genewie przywiozła ze sobą wielki tom dokumentów z fotografjami, mający „udowodnić" różne bezprawia, barbarzyństwa i wykroczenia przeciw układom, a tem samem „uzasadnić" wojnę z Abisynją.

O tego rodzaju dokumentach, a zwłaszcza fotografjach, narody europejskie zachowały najgorsze wspomnienia z czasu wielkiej wojny, kiedy tak samo fabrykowano i fałszowano różne wydarzenia i własne okrucieństwa przypisywa- [illegible]

W Genewie przyjęto też dokumenty Mussoliniego z dużym sceptycyzmem.

Ale oto, zanim jeszcze Abisynja zbadała owe dokumenty i odpowiedziała na nie, wykryło się jedno fałszerstwo w dokumentach włoskich.

Mianowicie niejaki d'Heverlé wystosował do barona Aloisiego list, w którym protestuje przeciw użyciu jednej z fotografij, nie pytając się jego, d'Heverle'go, o zgodę ponieważ fotografja jest jego własnością i on dokonał zdjęcia, oraz przeciw błędnej interpretacji fotografji.

Okazuje się, że d'Heverle podróżował po Abisynji w r. 1928/29 i podczas podróży dokonał zdjęcia, przedstawiającego pewnego skutego w kajdany zbrodniarza, gdy go przewożono po wyroku sądowym z miasta Gambo do Addis-Abeba.

Włosi zaś zrobili ze zbrodniarza złodzieja, skazanego na obcię- [illegible]

D'Heverlé wyczytał w jednej z gazet paryskich tę interpretację pod fotografją przez siebie zdjętą i zgłosił protest pod adresem Aloisiego.

Takich, a może i grubszych „omyłek", znajdzie się napewno znacznie więcej w dokumentach Mussoliniego.

Jak Abisynja płaci oficerom belgijskim?

Z Wiednia donoszą agencji Press:

Prasa włoska informuje, iż grupa 11 oficerów belgijskich przyjętych przez rząd abisyńsk., rozpoczęła już służbę w Addis Abeba. Rząd Abisynji zawarł z oficerami belgijskimi kontrakt na 2 lata.

Pensja kapitana wynosi 15 tysięcy franków a porucznika 10 tys. franków miesięcznie. Pobory majorów i pułkowników są znacznie wyższe. Wszyscy zakontraktowani oficerowie belgijscy zostali ubezpieczeni na życie. Rząd abisyński zobowiązał się wypłacić rodzinie każdego przyjętego do służby oficera-Belga na wypadek śmierci w czasie wojny odszkodowanie conajmniej w sumie pół miljona franków.

Zakontraktowani oficerowie belgijscy otrzymali z góry 6-miesięczne pobory. (Press).

Po burzy nad Anglją

Siedem osób poniosło śmierć

Podczas wtorkowej burzy, która szalała w kilku prowincjach angielskich, 7 osób poniosło śmierć. Liczba rannych jest bardzo wysoka a straty materjalne wyrządzone przez huragan ogromne. Przeszło 20.000 przewodów telefonicznych i telegraficznych uległo zniszczeniu. Setki miast i wiosek było przez szereg godzin odciętych od świata. Najbardziej dotkliwe straty poniosły miejscowości nadbrzeżne.

Huragan nad kanałem La Manche spowodował wczoraj przerwy w komunikacji lotniczej. Tylko nieliczne samoloty obsługiwały linję Londyn — Paryż, przybywając z wielkiemi opóźnieniami. Samoloty, kursujące między Anglją a Szwajcarją, nie obsługiwały wczoraj tej linji, jak również nie przybyły do Paryża samoloty z Holandji. W Boulogne sur Mer 4 robotników, pracujących przy budowie mola zostało zasypanych przez zwały gruzów i piasku. Uwolniono ich dopero po upływie 20 godzin. (ATE.)

Sowiecka propaganda wojenna

„Prawda" o armji czerwonej

Według doniesień z Moskwy, „Prawda" ogłasza znamienny artykuł wstępny o armji czerwonej. Nawiązując do zakończonych na Ukrainie manewrów, dziennik zaznacza, że przebieg manewrów wykazał wysoki poziom żołnierza i dowódcy sowieckiego, a stosunek ludności ujawnił przywiązanie do sowieckich tradycyj wojskowych. W dalszym ciągu swych wywodów „Prawda" twierdzi, że pomiędzy armją czerwoną a armjami państw kapitalistycznych istnieje zasadnicza różnica. Podczas gdy armja czerwona służy jedynie obronie granic sowieckich, armje kapitalistyczne, według twierdzenia naczelnego organu sowieckiego, są narzędziem rządów imperjalistycznych i używane są dla celów zaborczych. Armje kapitalistyczne — twierdzi „Prawda" — służą wrogom ludu. Pismo nie szczędzi ciemnych barw dla scharakteryzowania i tendencyjnego oświetlenia armij innych krajów, zachwalając jednocześnie armję czerwoną. (ATE.).

Położenie w Chinach

Armja „czerwona" odnosi zwycięstwa

Według informacyj agencji „Szimbun Rengo" po kilkudniowych krwawych walkach pod miastem Sandzi w północnej części prowincji Hunan, oddziały „czerwone" pod dowództwem Pan-De-Huaja przerwały front wojsk nankińskich i wtargnęły do miasta. Wojska nankińskie znajdują się w odwrocie. Ofensywa „czerwonych" rozwija się w kierunku stolicy Hunan, miasta Czande. Zjednoczonemi siłami „czerwonych" dowodzi gen. Ho-Łun, uważany za najzdolniejszego z dowódców komunistycznej armji chińskiej. (ATE).

Krwawe zajścia w Krzywinie

Przebieg wypadków

W Krzywinie (pow. Kościański, woj. Poznańskie) doszło do krwawych zajść podczas pogrzebu członka „młodych" Str. Narodowego R. Sworackiego. Grupa „młodych" usiłowała zorganizować manifestację. Policja dokonała aresztowań. Tłum żądał uwolnienia aresztowanych. Nastąpiły strzały i pięć osób raniono, jedna (p. Kwiecińska) zmarła.

Komunikat policyjny brzmi następująco:

„W dniu 14 b. m. o godz. 18.25 zebrał się tłum złożony z około 800 osób przed siedzibą P. P. w Krzywiniu i atakował kamieniami i strzałami rewolwerowymi, przyczem zo- [illegible] w prawą skroń posterunkowy Paweł Rybarczyk, wskutek czego stracił przytomność.

Nawoływania komendanta posterunku do rozejścia się nie odniosły skutku, a raczej potęgowały rzucanie kamieniami. Grupa młodych dziewcząt wysunęła się naprzód, trzymając się pod rękę i, nawołując mężczyzn do atakowania policji, krzyczała głośno: „Wy jesteście chłopami, chcecie być mężami i boicie się tych 5 wszoków". Wskutek tego posypały się jeszcze gęściej kamienie i demonstranci zaczęli nacierać jeszcze silniej. Wobec tego komendant posterunku dał rozkaz oddania salwy, co jednakże tłumu nie wstrzymało. Wobec tego padła jeszcze druga salwa karabinowa, skutkiem czego rannych zostało 5 osób, w tem dwie kobiety, z których jedna zmarła w szpitalu św. Zofji w Kościanie. Po drugiej salwie demonstranci się rozproszy- [illegible] się niemi zaopiekowali. Salwy posterunkowych padły na odległość sześciu metrów".

PAT. natomiast kończy swoje sprawozdanie wiadomością takiej treści („Warszawski Dziennik Narodowy" jej nie powtarza):

„W związku z powyższemi zajściami przybyła tegoż dnia do Krzywina delegacja Str. Narodowego, która zgłosiła się u starosty i oświadczyła, że awantury i zajścia te spowodowały najgorsze elementy stronnictwa, rekrutujące się z szumowin. Delegacja wyraziła ubolewanie i żal z powodu zaszłych wypadków, prosząc starostę o przyjęcie do wiadomości oświadczenia, iż wszyscy awanturnicy będą natychmiast ze Str. Narodowego usunięci i oddani w ręce władz".

Wyrok w procesie urzędników Skarbowych

W Sądzie Okręgowym Karnym w Krakowie ogłoszono wyrok w procesie urzędników I i II Urz. Skarbowego.

Na podstawie wyroku zostali zasądzeni: Czesław Haliniak na 4 lata więzienia i utratę praw obywatelskich przez lat 6. Karol Matuszek — na 2 lata więzienia i utratę praw przez lat 4. Władysław Solecki na półtora roku więzienia i utratę praw przez lat 3. Wład. Ziarko — na 2 i pół r. więzienia i utratę praw przez lat 3. Tadeusz Daczkowski — na 1 rok więzienia i utratę praw przez lat 2 z zawieszeniem wyroku na przeciąg lat 2. Marjan Płaskura — na 1 r. więzienia i utratę praw przez lat 3, z zawieszeniem na 3 lata.

Epilog

Jak się dowiaduje agencja PID, niezwykły epilog sporów wśród działaczy Stronnictwa Chłopskiego spowodowały kłótnie o prawo do organu „Polska Ludowa", wydawanego w Warszawie. W dniu wczorajszym oddział VIII Sądu Grodzkiego w Warszawie, wobec wniesienia pozwu przez dotychczasowego wydawcę Stawiarskiego, zwolennika grupy b. posła Wrony, przeciw nowemu wydawcy, b. posłowi Dobrochowi, nakazał tytułem zabezpieczenia wstrzymanie wydawnictwa tygodnik „Polska Ludowa". Jest to nienotowany dotąd w kronikach sądowych wypadek zakazania wydawnictwa wobec sporów politycznych. Tygodnik „Polska Ludowa" nie będzie się ukazywać, aż do czasu rozstrzygnięcia przez sąd cywilny, komu przysługują prawa wydawcy.

Żywa pochodnia

Wstrząsający wypadek pod Częstochową

We wsi Rędziny - Kolonja pod Częstochową wydarzył się wstrząsający wypadek. Pozostawione bez opieki dzieci miejscowych gospodarzy, w tajemnicy przed rodzicami, zdobywszy zapalniczkę, postanowiły zabawić się w żywą pochodnię. W toku tej ponurej zabawy 8-letni Zygmunt Wróblewski ze wszystkich stron obłożył słomą 5-letnią Zofję Kmiecik i podpalił ją. Na nieszczęśliwem dziecku w okamgnieniu zapaliła się odzież. Na rozpaczliwe krzyki dzieci zbiegli się ludzie, lecz pomoc okazała się spóźniona i dziecko zmarło w straszliwych męczarniach. (PAT).

Wniosek w sprawie walki z bezrobociem w Czechosłowacji

Kluby parlamentarne Partji Socjalnych Demokratów Czeskich, Socjalnych Demokratów Niemieckich, narodowych socjalistów i czeskich katolików — przedłożyły Rządowi Czechosłowacji rezolucję, domagającą się przeprowadzenia inwestycyj w wysokości 2—3 miljardów Kcz, celem zmniejszenia bezrobocia. Potrzebne na ten cel fundusze powinien Rząd, według projektodawców, uzyskać z nowej pożyczki wewnętrznej. Projektodawcy domagają się wprowadzenia 40-godzinnego tygodnia pracy, nowelizacji ustawy kartelowej oraz ustanowienia Rady Gospodarczej.

Niemcy coraz mniej kupują od zagranicy

Handel zagraniczny Niemiec w sierpniu b. r. wykazał saldo dodatnie 50 miljonów marek.

Import do Niemiec w sierpniu br. zmniejszył się w porównaniu z lipcem i był niższy niż we wszystkich poprzednich miesiącach b. r. i niż przeciętnie miesięcznie w latach poprzednich.

Eksport wzrósł o 2 proc. w sierpniu. Należy podkreślić, że — mimo akcji „dumpingowej" — Niemcom nie udało się poważnie wzmóc wywozu, którego wzrost w latach ubiegłych był w sierpniu wyższy wobec lipca niż w roku bieżącym.

Przez pierwsze 3 mies. r. b. saldo ujemne Niemiec wynosi 86,1 milj. marek.

Hitlerowcy wydali Jacoba

porwanego ze Szwajcarji przed 5 miesiącami

Wielkie wrażenie wywołała w Genewie wiadomość, że władze niemieckie wydały we wtorek wieczorem w Bazylei władzom szwajcarskim uprowadzonego przed 5 miesiącami dziennikarza niemieckiego, Jacoba. Fakt wydania Jacoba bez odczekania rezultatu postępowania arbitrażowego tłumaczony jest w Genewie, jako przyznanie przez Rząd niemiecki, że ze strony niemieckich organów policji politycznej wykroczono przeciwko obowiązującym zwyczajom międzynarodowym. Jacob, który przybył do Szwajcarji nielegalnie, zostanie wydalony i powróci do Strasburga. Uprzednio jednak zostanie on przesłuchany w związku z procesem uwięzionego w Szwajcarji Wesemanna. (PAT.).

Pokwitowanie

Z okazji imienin Pana Dyrektora Zdzisława Kamińskiego — na dożywianie dzieci bezrobotnych ofiarują zł. 30 (trzydzieści) pracownice i pracownicy S. A. Tłocznia.

NA ROB. TOW. PRZYJACIÓŁ DZIECI.

Bolesław Uściński zł. 5, zamiast kwiatów na grób ob. Janiny Górskiej.

Wiedeń pod rządami „chrześcijańskich" faszystów

„Daily Herald" przynosi korespondencję z Wiednia, opisującą stolicę Austrji pod rządami nowych władców faszystowskich.

Korespondencja zaczyna się od żartobliwego zwrotu: chociaż policja wiedeńska chwali się, że jest najlepszą na świecie, że nikt i nic nie ukryje się przed nią, to przecież jest w Wiedniu jeden człowiek, którego najmniejszy policjant nie dostrzega.

Mowa tu o tow. Seitzu, b. burmistrzu Wiednia. Seitza, jak wiadomo, więziono przez długie miesiące i wkońcu pod naciskiem zagranicy wypuszczono na wolność. Codziennie można zobaczyć Seitza na przechadzce po Ringstrasse (śródmieście Wiednia). Prawie co drugi przechodzień wita go, zdejmując kapelusz, policja zaś udaje, że go nie widzi, choć o kilka kroków „towarzyszy" mu nieodłączny detektyw. Bywają wypadki, że policjanci sami pozdrawiają Seitza.

Spośród znanych przywódców partji socjalistycznej nikt już nie przebywa w więzieniu; część jest na emigracji, niektórzy zmarli po ciężkich przejściach rewolucji i więzień, reszta jest na wolności.

Z działaczy socjalistycznych mniej znanych, albo z przywódców Szucbundu, przebywa w więzieniu ok. 700 osób. Są to przeważnie ludzie młodzi, uczestnicy walk powstania lutowego i walki po-powstaniowej.

Słynne domy robotnicze, zbudowane przez samorząd socjalistyczny, nadal cieszą oczy gościa, zwiedzającego Wiedeń. Usunięto z nich kilkaset rodzin robotniczych, oskarżonych czy podejrzanych o udział w powstaniu, ale większość mieszkańców pozostawiono, niepodobna bowiem wyrzucić na bruk tysięcy rodzin.

Ale mianowańcy, rządzący obecnie stolicą, zemścili się w inny sposób, podwyższyli bowiem czynsz mieszkalny o 100 proc., co wywołuje oburzenie i nienawiść wśród robotników.

Rzecz znamienna: obłudni faszyści chrześcijańscy, którzy przez tyle lat zwalczali gospodarkę socjalistyczną, zarzucając jej m. in. nadmierne opodatkowanie ludności na rzecz budownictwa mieszkań dla robotników, utrzymali w mocy dawne podatki, ale wpływy z tych podatków nie idą na budowę nowych tanich mieszkań, łaźni itd., lecz na budowę prywatnych domów i na spekulacje budowlane. Nic nowego faszyści nie wymyślili, ale socjalistyczną inicjatywę skierowali w kapitalistyczne łożysko i wyzyskują do celów prywatnych. „Chrześcijanie".

Nazwy domów robotniczych pozostały niezmienione. Próba przemianowania jednego z domów na „dom majora Feya" nie udała się, nazajutrz bowiem po umieszczeniu nowego napisu, nie zostało po nim śladu.

Dopiero w ostatnich dniach postanowiono „Karl Marx-Hof" (Dom Karola Marxa) przemianować na Heiligenstädter Hof. Ale i to uchwała nie stała się ciałem, albowiem względy oszczędnościowe wzięły górę i stary napis podawać mu głosi chwałę rządów socjalistycznych Wiednia.

Korespondent angielskiego pisma robotniczego stwierdza, że gdyby obecnie zarządzono wybory w Wiedniu, toby znowu olbrzymia większość głosowała na socjalistów.

Szaleniec w samolocie

Znany w kołach sportowych „Baron Bal u" Koenecke, wynajął samolot, by udać się do Detroit. Koenecke, który był pijany podczas lotu, zaatakował w szale alkoholicznym pilota i jego towarzysza. W małej kabinie samolotu doszło do zaciętej walki. Koenecke otrzymał cios w głowę i stracił przytomność. Lotnikowi udało się szczęśliwie wylądować. Cios zadany szaleńcowi był śmiertelny. Z samolotu wydobyto już tylko zwłoki Koenecke. Lotnik i jego towarzysz w walce z szaleńcem odnieśli liczne obrażenia cielesne. (PAT.).

Po egzaminie B.B.W.R.

Gdy wszytsko „oficjalne“ już zakończone

Jeżeli przeczytać uważnie całą prasę polską, — to w gruncie rzeczy nikt nie jest tym „eksperymentem“ p.p. Sławka, Cara i Podoskiego zachwycony. Nie myślimy, oczywiście, wcale o prasie wyraźnie opozycyjnej. Jej stanowisko jest z natury sytuacji zupełnie jasne. Ale i wszelkie dzienniki i tygodniki „neutralne“, uprawiające „stosunek rzeczowy“, a nawet i znaczny odłam pism „sanacyjnych,—wszystko to nie ukrywa niesmaku, rozczarowania, mimowolnej irytacji.

A już ta „elita“, — to nie udała się wcale. Ludzie rozkładają poprostu ręce. Niby miał być „kwiat narodu“, przeszła zaś cała ta „elitarna“ kombinacja jakoś bez sensu, bez ładu i składu, z drobnemi złośliwościami, jako jedyną formą „samodzielności“, z biernem posłuszeństwem, gdy chodziło o dygnitarzy miarodajnych.

Słowem — niepięknie. Cała koncepcja „elitarna“ p. Sławka wzięła w łeb z punktu i to na poziomie „Pipidówki“. S. K.

Wyniki narodowościowe

Wybory B.B.W.R. stworzyły nową, bardzo niezwykłą, sytuację narodowościową w Polsce.

Ruch białoruski nie otrzymał żadnego przedstawicielstwa. Społeczeństwo niemieckie — tak samo, mimo poparcia, udzielonego B. B. W. R. przez odłam hitlerowski. Może — w nagrodę — któryś hitlerowiec trafi z nominacji do Senatu. Społeczeństwo żydowskie uzyskało p. Wiślickiego, jednego rabina, jednego chasyda i jednego prawicowego sjonistę. Społeczeństwo ukraińskie ma posłów z części „Undo“. Więcej nic.

Nowa sytuacja będzie przez nas omówiona dokładniej.

Pretensja

P. Cat (p. St. Mackiewicz) wystąpił pod naszym adresem w poniedziałkowem „Słowie“ z pretensją dość dziwaczną. P. Cat zdaje się uważać, że jesteśmy narzędziem p. Okulicza w naszym stosunku do tragikomicznych perypetyj wyborczych wileńskiego BBWR.

Prasa równocześnie „Kurjer Poranny“ rzucił nam gorzki wyrzut za to, żeśmy nazwali p. Mackiewicza „zdolnym“.

Ależ, kochani panowie, my tu, dalibóg, jesteśmy idealnie bezstronni. Jeżeli p. Mackiewicz nie należy do ludzi „zdolnych“, to po kiego licha obdarzali go Wasi przywódcy mandatami poselskiemi, członkostwem Komisji Konstytucyjnej itd. Jeżeli drukowaliśmy niby - robotnicze ulotki „sanacyjne“ przeciw p. Mackiewiczowi, jako „sanacyjnemu“ kandydatowi na posła, to z tego wcale nie wynika, byśmy musieli koniecznie brać na wiarę sugestje p. Mackiewicza, że to p. Okulicz jest twórcą owych istotnie paskudnawych ulotek, najzupełniej zresztą obcych robotnikom wileńskim. P. Okulicz temu zaprzeczył, nie mamy powodu twierdzić, że p. Okulicz mija się z prawdą. I ten brak powodu zupełnie nam wystarcza. My wogóle, gdy oskarżamy kogoś o cokolwiek, to zawsze mamy i pewność, i dane, i fakty. Taki nasz „partyjniacy“ obyczaj...

***

Pisaliśmy o wileńskiej „walce bogów“ dość dużo. Nie przez złośliwość. Chodzi o rzeczy poważniejsze. Na tym właśnie odcinku cała koncepcja BBWR, jako organizacji „solidaryzmu społecznego“, poniosła najbardziej jaskrawą porażkę. Porażka nastąpiła wszędzie. W Wilnie BBWR postarał się o to, wespół z p. Mackiewiczem, by przedstawić ją opinji publicznej w sposób dla niej oczywisty.

W tem widzimy mimowolną ZASŁUGĘ SPOŁECZNĄ wileńskiego BBWR AR.

***

Nominacje nastąpią w połowie przyszłego tygodnia. Sądząc z wiadomości prasowych, p. Prezydent zasięgnął opinji w tym względzie od pp. Sławka, Świtalskiego, Prystora i Jędrzejewicza. P. Kozłowskiego o zdanie nie pytano...

Mały felieton

Filip

— Filip! Który Filip? Macedoński?

— [redacted]

— Filip Piękny?

— Nie.

— To może ten z Konopi?

— A właśnie! O nim mowa.

Żeby stać się sławnym, żeby przejść do historji, niekoniecznie trzeba, na tronie zasiadać, wojny prowadzić, Amerykę odkrywać, proch wynaleźć, konstytucję przerobić. Wystarczy wyrwać się i... zyskuje się sławę. I przechodzi się do historji.

Filip z Konopi nie wojował, nie odkrywał, prochu ani wynalazł, a może nawet nie wąchał, a stał się sławnym.

Spowodu?

Spowodu — wyrwał się.

Ani na lipie nie siedziała, ani na niego „Filipie“ nie wołała, a on się [redacted]

Widocznie w gorącej wodzie był kąpany.

Zamiast pomyśleć, zastanowić się, on się wyrwał.

A Filip z Konopi to przecież nie byle kto. Posłem był! Kogoś i coś reprezentował! A taki pan, który kogoś i coś reprezentuje, winien być pełen wagi i powagi, mówić z namysłem i umiarem. Nie może on być w gorącej wodzie kąpany, a także nie może być taka ta nożyca, co to, gdy uderzyć w stół, odezwą się. A tak, proszę pań[redacted]

Nie wiem, czemu to Chełm zyskał sobie u Żydów sławę Abdery, a jego mieszkańcy renomę abderytów. Sam znam kilku bardzo sprytnych chełmian, a wiem o kilku wypadkach, kiedy to rzekomo na umyśle ograniczeni chełmianie wyprowadzili w pole rzekomo sprytnych warszawian. Żydzi jednak obstają przy swojem, że chełmianie to jeden w drugiego matoły i na potwierdzenie tego opowiadają tysiące anegdotek.

Opowiadają naprz., że pewien warszawianin, znalazłszy się w łaźni, chciał przekonać się, czy niema wśród kąpiących się jakiegoś chełmianina. Stanąwszy na progu, zawołał:

— Kto frajer, niechaj momentalnie opuści łaźnię!

Spośród licznych kąpiących się wyskoczył jeden nagus i pełen oburzenia zaprotestował:

— A cóż to, azali moje pieniądze, [redacted]

Okazało się, że to był mądrala z [redacted]

Wyrwał się, jak Filip z Konopi. Poco? ULTIMUS.

Mistrzostwa lekkoatletyczne

Zw. Rob. Stow. Sportowych

W sobotę i niedzielę, dnia 21 i 22 b. m., na boisku R.K.S. „Skra“ odbędą się mistrzostwa lekkoatletyczne Związku Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych. Do zawodów dotychczas zgłosiło się ponad 100 zawodniczek i zawodników z całego kraju. Reprezentowane będą wszystkie okręgi. Najsilniejsze okręgi to: Warszawa, Gdańsko - Pomorski i Śląsk. Powyższe okręgi przypuszczalnie stoczą między sobą walkę o zwycięstwo drużynowe w robotniczych mistrzostwach Polski.

Początek zawodów w sobotę o godz. 15-tej, w niedzielę o godz. 9,30 i po południu o 15-tej. Termin zgłoszeń upływa w piątek, 20 b. m.

Uwaga! Uczestnicy mistrzostw Z.R.S.S.!

UCZESTNICZKI I UCZESTNICY Z PROWINCJI po przyjeździe do Warszawy zgłaszają się do biura kwaterunkowego zawodów w gmachu Z.Z.K. przy ul. Czerwonego Krzyża 20, pokój Nr. 37.

***

WIECZORNICA TANECZNA DLA UCZESTNICZEK I UCZESTNIKÓW zawodów lekkoatletycznych o mistrzostwo Z.R.S.S. odbędzie się w sobotę, dn. 21 b. m., o godz. 19,30 w sali restauracyjnej gmachu Z.Z.K. przy ul. Czerwonego Krzyża 20

***

W CZASIE POBYTU W WARSZAWIE uczestników mistrzostw Z.R.S.S. — wycieczki po Warszawie oprowadzane będą przez przewodników — czerwonych harcerzy.

***

Z WARSZAWSKICH KLUBÓW ROBOTNICZYCH największą ilość zawodniczek i zawodników, t. j. około 50 osób zgłosiła sekcja lekkoatletyczna R.K.S. „Skra“.

***

ORGANIZATORZY ZAWODÓW KŁADĄ DUŻY NACISK NA STRONĘ WIDOWISKOWĄ zawodów, oznaczając w czasie rzutów, rekordową odległość czerwonemi chorągiewkami oraz dokładnie objaśniając publiczność o wynikach zawodów.

Naprzeciw nowej fali kryzysu?

Socjalizm, jako jedyna nadzieja ratunku

GOSPODARKA PLANOWA A INFLACJA.

Zwalczając projekty „deflacji integralnej“, broniliśmy nie polityki „zastrzyku“ inflacyjnego, nie serji mniej czy więcej doraźnych robót publicznych, ale zasad **gospodarki planowej**. W gospodarce takiej **ożywienie, wynikłe z uruchomienia wielkich robót, nietylko zapewnia masom bezrobotnych chleb i pracę, ale, wzmagając siły wytwórcze kraju, podnosząc dochód społeczny, rozszerzając bazę masowego spożycia — zmierza do nowej równowagi gospodarczej.**

Prof. E. Lipiński, dyr. Instytutu Badania Kojunktur i Cen, zastanawiając się w „Gazecie Polskiej“ nad przeciwieństwem: „deflacja - inflacja“, krytykując politykę inflacji, zapytuje, czy cena, jaką trzeba będzie zapłacić za ożywienie inflacyjne, **nie przekroczy korzyści tego ożywienia.** „Nakręcanie konjunktury“ wywoła zwyżkę cen, która będzie musiała ustąpić miejsca załamaniu, gdy „**pompa inflacyjna“ przestanie działać— podtrzymywać ożywienie.**

Jest to twierdzenie w dużym stopniu słuszne. Prawdziwość jego widzimy na przykładzie Niemiec czy Włoch, gdzie konjunktura „inflacyjno-zbrojeniowa“ jest w przededniu załamania. Rośnie zadłużenie państwa, prowadzącego politykę inwestycyjną, rośnie deficyt skarbowy, nastąpi moment załamania z trudem podtrzymywanej waluty. To wszystko prawda, jednak — co stwierdza prof. Lipiński — jest to związanie z kierunkiem polityki inwestycyjnej tych państw. Buduje się rzeczy na przyszłość lub pod kątem widzenia militaryzmu, buduje się urządzenia, nie wywołane bezpośredniemi potrzebami, które mogą być natychmiast wykorzystane, lecz na przyszłość. Postępuje się jak człowiek, który chodzi w podartych butach, a kupuje cylinder. Wielu urządzeń niesposób zużytkować, brak na nie rynku albo urządzeń uzupełniających (ma się frak bez białej koszuli)

Zarzuty te jednak nie stosują się do gospodarki planowej, opartej na uruchomieniu urządzeń potrzebnych i celowych.

WĄTPLIWOŚCI „DEFLACYJNE“

No a deflacja? Prof. Lipiński jest ostrożny w wypowiadaniu swego zdania co do jej efektów. Deflacja ma — według pragnienia jej zwolenników — obniżyć koszty produkcji (podatki, cła, taryfy, ceny surowców), wskutek czego opłaci się produkować, inwestować. Ale, jeśli deflacja nie będzie szybka i równomierna — nastąpią nowe nierówności, zamiast równowagi. Pozatem deflacja tylko o tyle wywołałaby efekt, o ile spowodowałaby nowe inwestycje. Nie jest jednak pewne, czy polityka deflacji wogóle wywoła ożywienie, czy ożywienie to „nie załamie się w „młodym wieku“ [redacted] walucie i bilansie płatniczym“.

EFEKT ZNIŻKI PŁAC.

Te wątpliwości co do rzekomych korzyści deflacji nabiorą wyraźniejszego oświetlenia, jeśli pamiętać będziemy o **niewątpliwych** następstwach deflacji — w szczególności np zniżki płac urzędniczych. Redukcja płac zmniejsza dochody warstw, zarabiających na zakupach urzędników, pogłębia depresję gospodarczą, podcina dochody skarbu, który chce się sanować. Wyrównanie zarobków przez odpowiednią zniżkę cen jest niezmiernie trudne i pozatem wymaga wtargnięcia w gospodarkę metodami, przed jakiemi zwykle państwo kapitalistyczne cofa się, licząc się z interesami prywatno-kapitalistycznemi.

KU NOWEJ FALI KRYZYSU?

W ten sposób, jeśli rozumować kategorjami kapitalistycznemi, jeśli nie uznać konieczności przejścia do gospodarki planowej, przyjdzie się do bardzo smutnych wniosków. Obecna „lekka poprawa“ daleka jest od pomyślności lat 1926-28. Być może poprawa **gospodarcza w świecie jest bliska najwyższego punktu i znajdujemy się w obliczu nowego kryzysu,** zwłaszcza w państwach, zbrojących się intensywnie.

Socjalizm, realizujący gospodarkę planową, okazuje się jedyną nadzieją ratunku. (W.)

Jeszcze im zamało!

Projekt „ustroju korporacyjnego“

Naszej szlachecko - ziemiańskiej konserwie jeszcze zamało tej ostatniej „zmiany ustroju“, która zapewniła jej tak liczne przedstawicielstwo w Sejmie. Apetyty są naprawdę nienasycone. W Nr. 44 wydawnictwa „Nasza Przyszłość“ Podkomisja „Związku Polskiej Myśli Państwowej“ ogłasza wytyczne „ustroju korporacyjnego“ dla Polski. Albowiem czcigodna „Sekcja“ uważa nową konstytucję tylko za „pierwszy etap“ (dosłownie) i wylicza jej grzechy, zapożyczone (ktoby się domyślił!) od Rewolucji Francuskiej... Zostawia bowiem partyjnictwo (!) i walkę klasową. Dopiero „korporacje“ położą tej walce kres. Mają być cztery szczeble korporacyjne: 1) korporacja lokalna, składająca się z robotników i pracodawców danej gałęzi pracy; 2) szczebel wojewódzki tejże gałęzi; 3) Rada państwowa wszystkich korporacyj danej gałęzi; 4) Sejm korporacyjny dla wszystkich gałęzi. Chodzi o to przedewszystkiem, natrętnie podkreślają projektowicze, by usunąć walkę klasową: trzeba „wyeliminować wszelkie kategorje (!) walk społeczno - politycznych“ (str. 17), niech pozostanie tylko „objektywizm“ (?!).

W tych głupawych ultra - reakcyjnych projektach odzwierciadla się, naturalnie, strach obszarników, że przy każdym cieniu wolności i ustroju demokratycznego są oni zagrożeni i w każdym razie nie będą mieli zadawalającej ich reprezentacji. Ale jak może istnieć „ustrój korporacyjny“ w chłopskim kraju? Jego klasowym sensem dla obszarnictwa może być tylko odepchnięcie chłopa (i naturalnie robotnika) od rządów. Czy pp. feudałowie naprawdę się łudzą, że to się może udać?! na dłuższy czas?! CZ.

Nowe wydawnictwa

ANTONI ZDANOWSKI. — JEDNOŚĆ I NIEZALEŻNOŚĆ ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH. WARSZAWA 1935.

Nakładem Komisji Centralnej Związków Zawodowych, ukazała się broszura A. Zdanowskiego, który na 46 stronicach tej pracy omawia zwięźle najbardziej aktualne problemy ruchu zawodowego.

Zaczyna tow. Zdanowski od omawiania ataków na jedność związków zawodowych, zwłaszcza w okresie pomajowym, potem wyjaśnia oblicze ideowe związków „żółtych“ i „sanacyjnych“, przyczem porusza sprawę fikcji „solidaryzmu“, głoszonego przez faszyzm, a będącego „listkiem figowym“, zakrywającym wszystkie wstydliwe miejsca brutalnego kapitalistycznego wyzysku i ucisku“.

Następnie, przechodząc do organizacyj klasowych, autor kolejno omawia — po krótkim wstępie historycznym — ich cele, taktykę i osiągnięcia w dziedzinie walki o lepsze warunki pracy, umowy zbiorowe i ustawodawstwo społeczne. Podkreśla łączność ruchu klasowego z innemi formami ruchu robotniczego i wreszcie osobno omawia sprawy młodocianych i kobiet.

Tow. Zdanowski podreśla z naciskiem, że — jeśli mowa o jedności klasy robotniczej — to—związki zawodowe jedność tę budują.

Broszurę tow. Zdanowskiego trzeba polecić, jako wprowadzenie do najbardziej interesujących zagadnień klasowego ruchu zawodowego, który ostał się przeróżnym atakom ze strony obrońców dzisiejszego ustroju i nie lęka się nowych zamachów i gróźb, będąc organem walki klasy robotniczej z wyzyskiem kapitalistycznym. Jesteśmy wraz z autorem pewni. że prawa do niezależnych organizacyj klasa robotnicza nie da sobie odebrać.

Przegląd prasy

ECHO GENEWY.

Omówiliśmy wczoraj znamienny komunikat „Iskry“ w sprawie wyboru Polski do Rady Ligi Narodów oraz atak tej półurzędowej agencji na ministra spraw zagranicznych Rumunji, p. Titulescu.

„Warszawski Dziennik Narodowy“ omawia tę samą sprawę i zaznacza:

„Coś tu jest w dużym nieporządku. Pomijając już fakt, że wybory są tajne i z reguły delegacje nie zdradzają, na kogo głosują (Genewa — to nie Kobryń, czy Kowel, gdzie głosowano — podczas poprzednich wyborów — masowo jawnemi kartkami), uderza przedewszystkiem napaść na p. Titulescu, ministra spraw zagr. sojuszniczej Rumunji, napaść, operująca przytem insynuacją i nastrojowym reportarzem dziennikarza, który więcej się domyśla, niż słyszał i więcej zmyśla, niż widział.

Co to wszystko ma znaczyć? Albo to jest prawda, a w takim razie stwierdzić musielibyśmy ze zdumieniem i smutkiem, że sojusz nasz nie działa nawet w sprawie tak mało politycznej, jak wybór do Rady Ligi, albo też „Iskra“ nie pisze prawdy, a wtedy zapytujemy, jak mogła „Gaz. Polska“ (i inne organy sanacyjne) zamieścić tę lekkomyślną elukubrację? I jak mogła agencja, ściśle związana z naszą delegacją do Ligi, i od niej otrzymująca informacje, puszczać w świat atak na ministra, którego jeszcze niedawno gościł i sławił p. Beck jako przyjaciela Polski i któremu P. Prezydent nadał najwyższy stopień polskiego orderu?“

Jak wiadomo, „Iskra“ napisała, że p. Titulescu „zameldował się“ na ławach delegacji sowieckiej u boku komisarza Litwinowa. Potem nie opuszczał go w ciągu kilku godzin.

To warto przypomnieć, że właśnie Polska dużo współdziałała w procesie zbliżenia Sowietów z Ru[redacted]

Jeżeli relacja „Iskry“ odpowiada rzeczywistości, to wytworzony stan rzeczy nie świadczy o przenikliwości i dalekowzroczności naszych mężów stanu.

WEWNĘTRZNE TARCIA W BB.

Wewnętrzne tarcia w BB. ujawniły się w całej okazałości podczas ostatnich wyborów do Sejmu i Senatu a nawet jeszcze wcześniej, bo podczas tworzenia komisyj. W prasie coraz więcej znajdujemy wiadomości o kulisach ostatnich wyborów i o powodach różnych niespodzianek, w które wybory obfitowały.

Np. „Głos Narodu“ pisze:

„Kandydatury były ustalone z góry przez właściwe jądro sanacji w Warszawie. Gdy się zaś w jakiemś wojewódzkiem kolegjum wyborczem znalazła grupa elektorów chcąca przeprowadzić kandydata nieoficjalnego, stoczyć musiała walkę i najczęściej przegrywać. Charakterystyczny pod tym względem był przebieg wyborów w Poznaniu. W kolegjum wyborczem zarysowały się dwa „bloki“: wojskowo - sanacyjny i społeczny. — Pierwszy etap walki — jak donosi „Kurjer Bydgoski“ — stanowiła walka o wybory komisji głównej. Zgłoszono dwie listy. Zwyciężyła oczywiście lista wojskowo - sanacyjna. Główna jednak batalja rozegrała się dokoła kandydatur senackich. Kiedy grupa „społeczna“ zgłosiła własne kandydatury (m. in. b. min. Matuszewskiego), wówczas do [redacted] elektorom pismo prezesa BB, p. Jeszkego, pismo o takiej treści, że nawet sanacyjny „Kurjer Bydgoski“ oświadcza, iż „nie może“(!) podać go do publicznej wiadomości, natomiast zapewnia, że „pismo to wywarło wielkie wrażenie“. To tajemnicze pismo zdecydowało o klęsce p. Matuszewskiego, a triumfie grupy czysto sanacyjnej. Że zaś walka była gorąca, a zderzenie dwóch grup silne, świadczy „Kurjer Bydgoski“ donosząc, iż wybory trwały równo 12 godzin (od 10 godz. rano do 10 wieczorem), — i „Dziennik Poznański“, który pod wrażeniem klęski swojej grupy robi ciężki zarzut przeciwnikom, że się nie kierowali dobrem państwa(!) wybierając senatorów“.

PORZĄDKOWANIE NOWEGO SEJMU.

„Nasz Przegląd“ wyręcza przyszłego marszałka Sejmu i zanim nowa Izba się zebrała, już ustawia i usadawia przyszłych posłów „Nasz Przegląd“ przewiduje wielkie kłopoty dla przyszłego marszałka Sejmu i twórców nowej ordynacji. Następnie p. S. H. zabiera się do czynienia wielkanocnych porządków w Sejmie. Tworzy dwie partje rolnicze, t. j. ziemian i drobnych rolników. W zapale twórczym organizuje dalej p. S. H. dwie partje mieszczańskie i t. d. aż do skutku, przyczem nie spostrzega, że robi antyrządową robotę, gdyż odbudowuje partyjnictwo, które „sanacja“ na papierze już zlikwidowała.

Zresztą niewiadomo, jak „sanacja“ usadowi posłów w przyszłym Sejmie, może według województw, może według wieku, a może według koloru włosów.

Poco wyprzedzać wypadki i poco wyręczać „współpracowników“?

* * *

„Sankcja wojskowa — to wojna ogólna"

Faszyzm włoski występuje coraz ostrzej przeciw W. Brytanji

Sytuacja według depesz nocnych z wtorku na środę

OBRADY GABINETU ANGIELSKIEGO

Zgodnie z zapowiedzią odbyły się w dniu 17-ym września m. narady ministrów angielskich z udziałem niektórych wyższych oficerów. Przedmiotem obrad była sprawa odpowiedzi angielskiej na zapytanie Francji **w sprawie gwarancyj utrzymania stanu obecnego w Europie.** Decyzja w tej sprawie nie zapadła i będzie powzięta na plenarnem posiedzeniu gabinetu. Pozatem miała być rozważana kwestja **udziału Anglji w sankcjach.** Po posiedzeniu premjer Baldwin powrócił do Chequers. Podobno Hoare nie uda się natychmiast do Genewy.

CZY MUSSOLINI INFORMOWAŁ ANGLJĘ O SWYCH PLANACH?

W związku z zarzutami pod adresem Rządu brytyjskiego, wypowiedzianemi przez Mussoliniego w wywiadzie z „Morning Post", „Evening Standard" dowiaduje się, że Londyn nie zamierza na nie odpowiadać. Sprawa przedstawiała się, jak następuje: wkrótce po wizycie Lavala w Rzymie ambasador Grandi odwiedził M. S. Z. angielskie, proponując dyskusję na temat interesów gospodarczych Wielkiej Brytanji i Włoch w Abisynji. Propozycje te jednak były jaknajbardziej ogólnikowe i odpowiedź uległa zwłoce. Mussolini miał niejednokrotnie sposobność poruszyć sprawę abisyńską, ale w rzeczywistości nie informował Rządu brytyjskiego o swych istotnych zamiarach.

SYTUACJA W EGIPCIE

Prasa egipska omawiając ewentualne zarządzenia wojskowe celem ochrony granic kraju w razie konfliktu włosko - abisyńskiego, podkreśla, że angielskie władze wojskowe poprawiają szosy, idące w kierunku granicy abisyńskiej, oraz nawiązują połączenia telefoniczne i telegraficzne. Strefa kanału Suezkiego jest ściśle strzeżona. Władze angielskie podjęły kroki u Ibn Sauda celem zapewnienia ochrony brzegów Hedżasu. Stanowisko stronnictwa nacjonalistycznego Wafd przewiduje wojnę obronną na wypadek ataku ze strony Włoch. W przeciwnym razie Egipt winien zachować ścisłą neutralność. Przywódca stronnictwa Wafd wygłosi w dniu 29 b. m. wielką mowę, w której dokładnie sprecyzuje punkt widzenia swej partji.

A TYMCZASEM...

Genewski korespondent „Tribuny" omawiając prace Komitetu 5-ciu, pisze, że propozycje powyższe mają być rzekomo nieco pogłębione i rozszerzone. Gdyby istotnie tak być miało — pisze korespondent „Tribuny" — należy raz jeszcze zapytać, czy Włochom opłaca się w dalszym ciągu brać udział w tej ligowej komedji.

„WŁOCHY NIE BOJĄ SIĘ ANGLJI"

Według doniesień PAT z Rzymu, propozycje Komitetu Pięciu, **któreby nie uwzględniały w zupełności żądań włoskich,** będą przez **Italję odrzucone.** Potem Rząd włoski „postępować będzie zależnie od okoliczności", a wystąpienie swe z Ligi Narodów uzależni od szeregu warunków. Można jednak przypuszczać, że warunki te wiążą się z ewentualnością uchwalenia przez Radę Ligi sankcyj przeciwwłoskich.

Włoskie sfery polityczne nie sądzą jednak, aby Anglja sama zdecydowała się na sankcje wojskowe, **któreby musiały pociągnąć za sobą wojnę, przekraczającą znacznie ramy lokalnego zatargu włosko-abisyńskiego.** Ewentualność przyłączenia się Francji do akcji brytyjskiej uważana jest w Rzymie za wykluczoną, gdyż Anglja nie byłaby nigdy w stanie dać Francji odpowiedniego ekwiwalentu w Europie, Francja unikać będzie konfliktu ogólnego. **Liczyć się można z sankcjami natury gospodarczej, zastosowanemi przez Anglję,** czego Włochy się nie boją, bo kupować będą wiedy towary gdzieindziej.

Zmiana gdańskiej ustawy monetarnej

Senat gdański wydał rozporządzenie, zmieniające dotychczasową gdańską ustawę monetarną. Według tego rozporządzenia, cenę 1 kg czystego złota wyznaczono na 5.924,44 guld. W obiegu znajdować się będą monety niklowe 10 - cio guldenowe i pół guldenowe. Norma obiegu tych monet nie może przekraczać 30 guld. na głowę ludności Pozatem znajdować się będzie w obiegu bilon bronzowy (10 fenigów i 5 fenigów) oraz miedziany (2 fenigi i 1 fenig). Obieg bilonu nie może przekraczać normy 3 guldenów na głowę ludności W. M.

Bezradny „Komitet pięciu"

Propozycje, które nikogo nie zadowolą

Po całodziennych obradach komitetu 5-ciu ogłoszony został wieczorem dnia 17 b. m. komunikat sekretarjatu Ligi, stwierdzający, że komitet 5-ciu kontynuował swoje prace nad znalezieniem pokojowego rozwiązania sporu włosko-abisyńskiego.

Prace podkomitetu ekspertów przedstawione komitetowi 5-ciu obejmują analizę memorjału włoskiego i odpowiedzi abisyńskiej, a w drugiej części konkretne zalecenia reform w Abisynji pod kontrolą Ligi Narodów Ta druga część spowodowała różnice zdań w łonie komitetu.

Były m. in. zastrzeżenia, że zalecenia te wykraczają poza ramy dozwolone przez sam fakt należenia Abisynji do Ligi Narodów. Zastrzeżenia tego rodzaju wysuwać miała Turcja.

Po dyskusji i Komitet 5-ciu postanowił **nie ujmować propozycyj swoich w formie definitywnych zaleceń, lecz nadać im jedynie formę sugestyj, mających służyć za podstawę do dyskusji.** Sugestje te przewodniczący komitetu Madriaga przedyskutować ma z delegatem Włoch i delegatem Abisynji.

Propozycje owe nie będą zawierać decyzyj co do narodowości osób, które mogą być powołane do przeprowadzenia reformy w Abisynji. Kwestja personalnego udziału Włoch w kontroli Ligi nad Abisynją pozostaje więc narazie otwartą. Propozycje wykluczać mają jakąkolwiek wojskową i polityczną kontrolę Abisynji, ograniczając się do reform administracyjnych, policyjnych, gospodarczych, sądowych i społecznych. Ma chodzić o stworzenie za zgodą cesarza Abisynji „podstawy dla rozwoju cywilizacji w kraju i usunięcia stanu niebezpieczeństwa zarówno dla cudzoziemców, pracujących w Abisynji jak i dla graniczących z nią kolonij włoskich".

Powszechnie przeważa opinja, że Włochy odrazu propozycję tę odrzucą i, że komitet 5-ciu przedstawi Radzie Ligi Narodów pod koniec tygodnia bezowocność swoich 12-dniowych wysiłków.

Wojna graniczna w Indjach

[illegible] operacje wojskowe na granicy północno-zachodniej Indji przybrały rozmiary prawdziwej wojny granicznej.

Anglicy zmobilizowali około 30.000 wojska. Po raz pierwszy zostały użyte w tych stronach tan[illegible] dzają znacznemi siłami lotniczemi i silną artylerją. Operacje te mają na celu stłumienie buntów szczepów granicznych, które to bunty ostatnio przybrały groźny charakter.

Kronika lwowska

MISTRZOWIE PIEKARSCY NIE MAJĄ WSTYDU.

Z wielkim trudem udało się niedawno zlikwidować strajk w lwowskich piekarniach. Mistrzowie piekarscy zmuszeni byli podpisać nową umowę zbiorową, w której przedewszystkiem zobowiązano się przestrzegać 8 godz. dzień pracy. Podpisanie tego punktu, przewidzianego zresztą w obowiązującej ustawie, było zawsze solą w oku u pracodawców. Tak też jest obecnie.

Pracodawcy liczyli na to, że robotnicy jak dawniej tak i teraz dadzą się nakłonić do łamania obowiązującej umowy i ustawy, kiedy spotkali się z zawodem, rozpoczynają umowę sabotować.

I tak, ze strony pracodawców wysłane zostało pismo do Inspektora Pracy, w którem zainteresowani domagają się korzystnej dla siebie interpretacji punktu 3 umowy, faktycznie zaś złamania przepisu o obowiązującym czasie pracy.

Na konferencji wspólnej, zwołanej przez Inspektora Pracy, delegaci robotników oświadczyli się przeciwko nowym a tak dobrze znanym z dawnej praktyki zamachom na 8-godz. dzień pracy i konferencję opuścili. Jak widać z powyższego, nienauczeni doświadczeniem pryncypałowie znowu chcą zmusić robotników do strajku. Odpowiedzialność za strajk będą musieli sobie przypisać.

Niezwykły wypadek na kopalni

Kopalnia Lech daw. Hildebrand w Nowej Wsi była terenem niezwykłego wypadku. W czasie wydobywania węgla, jedna z klatek wyciągowych, napełnionych węglem, wyskoczyła ze swego łożyska i zderzyła się z drugą klatką zjeżdżającą wgłąb kopalni. Obie klatki runęły wgłąb szybu ulegając kompletnemu strzaskaniu. Na szczęście w tem miejscu, gdzie spadły windy, nie było robotników. Wskutek zniszczenia windy górnicy znajdujący się w podziemiu zmuszeni byli wyjść na powietrze innym szybem. W związku z tem kopalnia będzie nieczynna na przeciąg 1 tygodnia t. j. do czasu wmontowania wind.

Inne depesze na stronie 1 i 2-ej

Wiadomości Sportowe

Coraz szybciej...

Z pojęciem sportu [illegible] nierozerwalnie pojęcie szybkości. We wszystkich gałęziach sportu dąży się do uzyskania jak najlepszych wyników.

W ostatnich latach rekordy stają się coraz trudniejsze do pokonania, i one dzisiaj coraz mniej i rzadziej mówi się o granicach możliwości ludzkiej w sporcie, gdyż dawne rekordy uważane za nie do pobicia, zostały już wielokrotnie przekroczone.

Oczywiście trudno mówić o porównaniu szybkości pływaka z szybkością lotnika. Tem niemniej ciekawem jest zestawienie największych szybkości, uzyskiwanych przez rekordzistów w rozmaitych działach sportu. [illegible] w rekordach [illegible] przedstawiciele sportów motorowych, a mianowicie lotnik włoski Francesco Agello, który w sekundzie przebył 184 m. Za nim idzie automobilista Malcolm Campbell, który ostatnio doszedł do szybkości 135 m. na sekundę.

Tabela rekordów szybkościowych przedstawia się następująco:

PŁYWANIE: 6.537 km-godz. — Peter Fick (USA) 100 m. st. dow. w czasie 56.6 sek.

CHÓD: 15.267 km-godz. — Altimani (Włochy) 1 km. w czasie 3:35,6.

[illegible]

KOLARSTWO: 62.283 km-godz.— Michard (Francja) — 500 m. w czasie 29.8 sek.

KOLARSTWO ZA PROWADZENIEM MOTORU: 122.771 km-godz. — A. Vanderstuyft (Belgja) w ciągu [illegible]

[illegible] Cresta Run w St. [illegible]

NARCIARSTWO: 136.300 km-godz. — Leo Gasperl (Austrja) na „kilometrlancee" w St. Maritz.

MOTORÓWKI: 200.899 km-godz. — Ernest Henne (Niemcy) na 1 km.

[illegible]

AEROPLANY: 709.209 km-godz. — por. Agello (Włochy) na 3 km.

Tenis

[illegible] TENISISTÓW ŚWIATA. Znany specjalista tenisu światowego, Francuz Piotr Gillon, opublikował następującą listę najlepszych tenisistów świata na podstawie tegorocznych wyników. Lista ta przedstawia się następująco:

Panowie: 1) Fred Perry, 2) v. Cramm, 3) Jack Crawford, 4) Allison, 5) Austin, 6) Donald Budge, 7) Sidney Wood, 8) Bryan Grant, 9) Roderich Menzel, 10) Palmieri.

Panie: 1) Helena Moody, 2) Helena Jacobs, 3) Hilda Sperling, 4) Joan Hartigan, 5) Mathieu, 6) Kay Stammers, 7) Dorota Round, 8) Sara Fabyan, 9) Arnold, 10) *Jadwiga Jędrzejowska.*

Piłka nożna

ROBOTNICZA REPREZENTACJA WARSZAWY NA WOŁYNIU. Robotnicza reprezentacja Warszawy nowie z Pogonią (Równe) 2:6, a na Wołyniu, przegrywając w Zdołbunowie z Pogonią (ówno) 2:6, a następnie w Równem z tą samą drużyną w meczu rewanżowym 0:2.

W GRAJEWIE warszawska Legja rozegrała mecz z Warmją (Grajewo), wygrywając 2:1. Obie bramki dla Legji zdobył Łysakowski.

STATYSTYKA PIŁKARSKIEJ REPREZENTACJI POLSKI. Piłkarska reprezentacja Polski rozegrała ogółem 64 mecze międzypaństwowe, z których wygrała 23, zremisowała 11, a przegrała 29. Stosunek bramek 140:137 na korzyść Polski. Najwięcej meczów grali: Kuchar i Bułanow po 29 oraz Kotlarczyk I i Martyna po 26. Najwięcej bramek zdobył Nawrot — 17 bramek.

Lekkoatletyka

LEKKOATLECI WARSZAWSCY W PŁOCKU. W Płocku rozegrane zostały propagandowe zawody lekkoatletyczne, podczas których startowali liczni czołowi zawodnicy warszawscy. Wyniki zawodów przedstawiają się następujące: 100 m. Łupuszyński (AKS Warszawa) 11,5; 400 m. Jurkowski (PKS Warszawa) 4:20; 5 km. Noji (Legja) 16:25; sztafeta olimpijska — drużyna warszawska 3:40; skok wdal — 1) Hanke (PKS) 687; skok wzwyż — 1) Komiński (Mazur) 173; tyczka — Kluk (Legja) 370; kula — Kałuba (AZS) 13.48; dysk i oszczep — Łokajski 35.40 i 63.70.

Boks

PRZED MECZEM POLSKA — CZECHOSŁOWACJA. W dniu 6 października b. r. rozegrany zostanie w Poznaniu międzypaństwowy mecz bokserski o puhar Europy Środkowej pomiędzy reprezentacjami Polski i Czechosłowacji. Mecz ten jest powtórzeniem unieważnionego w swoim czasie spotkania, rozegranego w Warszawie między temi samemi reprezentacjami.

Reprezentacja Polski wystąpi prawdopodobnie w następującym składzie: Rotholc, Krzemiński, Pelus, Kajnar, Misiurewicz, [illegible] Szymura i Pila.

AGNIESZKA SMEDLEY — Z cyklu „MIGAWKI CHIŃSKIE"

Cudzoziemiec w Chinach

Z upoważnienia autorki przełożyła B. Kopelówna

Gdy przyjechałam do Chin, zdawało mi się, że mogę zapoznać się z licznemi chińskiemi prądami kulturalnemi i politycznemi za pośrednictwem cudzoziemców, z których wielu mieszka w Chinach od pół wieku. Przypuszczałam, że może obserwują oni uważnie walkę szerokich mas z Kuomintangiem, a także śledzą rozwój prądów kulturalnych, mających na celu przebudowę Chin, jak: ruch oświatowy dla szerokich mas, renesans literacki, ruchy wyzwoleńcze kobiet.

W Tien-tsin pewna europejka, mieszkająca tam od piętnastu lat, ofiarowała mi swoją pomoc i zabrała mnie na przejażdżkę automobilową do „tubylczej części miasta" — tak, jak się jedzie oglądać zaułki nędzarzy. Poprosiłam o zawiezienie mnie do Uniwersytetu Nankai.

— Do Uniwersytetu Nankai? Droga pani ma na myśli Uniwersytet Nankiński — to jest daleko stąd, koło Szanghaju! — uśmiechnęła się pobłażliwie spowodu mojej ignorancji.

— Nie! Uniwersytet Nankai — chiński Uniwersytet tu, w Tien-tsin.

— Ależ, droga pani... Pani się myli!

Nastąpiła dłuższa debata; dama ta upierała się, że jestem „nowa" w Chinach — a uwagę tę wypowiedzianą tonem wyższości i politowania słyszą z ust cudzoziemców wszyscy przybysze.

Ale w końcu zawołała swego „chłopca". Ten powiedział, że zdaje mu się, iż jest jakiś Uniwersytet w pobliżu Tien-tsin. W godzinę później dama ta podwiozła mnie do Uniwersytetu Nankai, tuż za Tien-tsin, przyznając, że pamięta, iż widziała kiedyś zdaleka ten budynek.

Na Uniwersytecie Nankai szukałam i znalazłam pismo „The Nation" — liberalne wydawnictwo amerykańskie, którego nie było w żadnej cudzoziemskiej czytelni, ani księgarni w Tien-tsin. — Nie trzymamy takich bolszewickich pism — powiedziano mi, przypatrując mi się podejrzliwie. Jeden człowiek był usposobiony na tyle przyjaźnie, że ostrzegł mnie przed wymienianiem nazwy takiego pisma, jeżeli nie chcę, aby mnie bojkotowano jako bolszewiczkę. Profesor Uniwersytetu Nankai wysłuchał opowiadania o tym incydencie, poczem zauważył:

— Przepraszam panią... pani jest cudzoziemką... ale powinna pani wiedzieć, że intelektualny poziom cudzoziemców w Tien-tsin nie jest bardzo wysoki.

W Pekinie wręczyłam list polecający profesorowi Instytutu Rockefellera, mieszkającemu w Chinach od dziesięciu lat. Oto uczony, który niewątpliwie wie dużo! Naiwnie powiedziałam mu o swych zainteresowaniach. Tak, jak wielu innych cudzoziemców, których poznałam w Chinach, zdawał się węszyć we mnie zarzewie buntu — i tak, jak inni — od początku wziął na siebie misję „wpływania na mnie" i przedstawiania mi „właściwego punktu widzenia". Zagłębił się w wykład, który trwał dwie godziny.

Od niego dowiedziałam się, że jest niewielu, czy tego niema wcale chińskich uczonych, wartych cośkolwiek, którzyby nie urodzili się i nie wychowali w Ameryce. Chińczycy ponadto cierpią na „przerost mózgu" spowodu tego, że przez całe stulecia hołdowali intelektowi (może zamiast tego, by hołdować dolarom!). Nowoczesny Chińczyk jest nieuczciwy i wogóle niezdatny do niczego... Inaczej było przed przyjściem bolszewików, ale oni zatruli całe Chiny. Jak wynikało z jego słów, paru z nich siedzi na południu, ale zagarnęli cały kraj w swe ręce i jednym ruchem przeobrazili potulnych, pocziwych, dziecinnych Chińczyków, szanujących tych, którzy znajdują się wyżej od nich, w aroganckie, wrogie kreatury, których jedynem pragnieniem jest pluć na białe kobiety na ulicy... Opowiedział mi historje o okrucieństwach w Nankinie, które brzmiały, jak propaganda aljantów o Niemcach, zjadających swoje dzieci w czasie wielkiej wojny. Potem uderzyli w nutę, która, jak przypuszczał, odniesie zwycięstwo:

— Pani wie, jak my, Amerykanie, przejmujemy się każdą obroną naszych kobiet. Gdy myślę o Nankinie, krew gotuje się we mnie...

Zostawiwszy go, aby krew wróciła mu do normalnego stanu, zwróciłam się do innej grupy Amerykanów. Ludzie ci — tak, jak wielu cudzoziemców — nazywają siebie „przyjaciółmi Chin". Zaczęli przemawiać w taki sposób, w jaki wiele osób mówi o Żydach:

— Niektórzy z pośród moich najlepszych przyjaciół to Chińczycy..." A następnie ciągnęli: — Ale jeżeli mamy być z sobą szczerzy, to nie mają oni pojęcia o rządzeniu krajem. Są wykrętni, jak węże — i prymitywni, jak dzieci.

Głównym zarzutem, jaki się słyszy wszędzie z ust cudzoziemców, jest ten, że Chińczycy nie mogą zrozumieć, że najważniejszą rzeczą w Chinach jest życie, własność i dobrobyt cudzoziemców. O życiu, własności i dobrobycie Chińczyków nie wspomina się nigdy. Planem „przyjaciół Chin" jest plan Dawesa, według którego „rozumni" amerykańscy bankierzy kierowaliby każdą dziedziną życia i pracy w Chinach. Nie wiedzą oni dokładnie, jaki mianowicie procent musieliby zapłacić Chińczycy za parę biljonów dolarów pożyczki, ale z zachowania ich domyśliłam się, że Chińczycy mieliby szczęście, gdyby w rezultacie takiego urządzenia jeden na tysiąc spośród nich zachował jeszcze parę spodni.

Później jadłam obiad w towarzystwie trzech dziennikarzy liberałów. Ci odnosili się przyjaźnie do Chin, ale także nie potrafili mnie zetknąć z Chińczykami, których chciałam poznać. Ludzie ci wysyłali tylko wiadomości—to prawda, że niektóre z nich były prawdziwe — a te dostawali z chińskiej i cudzoziemskiej presy, oraz od niektórych chińskich urzędników. Chińczycy powiadają, że główne swoje informacje dziennikarze ci czerpią, krążąc po dzielnicy Poselstw, od jednego tajnego wywiadu do drugiego. Oni sami powiedzieli mi, że Japończycy mają najlepszy tajny wywiad w Chinach i że można zdobyć od nich dużo wiadomości

[illegible]

Wielkie zwycięstwo Związku Klasowego

przy wyborach delegatów w f. „Krusche i Ender" w Pabjanicach

(Kor. własna).

W fabryce „Krusche i Ender" tak się ułożyły stosunki, że Związek klasowy nie miał decydującego wpływu na delegatów i ogół robotniczy. Administracja fabryki, na czele z b. dyrektorem Kanenbergiem, już od kilku lat stosowała represje wobec każdego świadomego robotnika, a przy okazji redukowała robotników. Jednocześnie administracja prowadziła polityke konszachtów z innemi związkami, a w szczególności ze Związkiem „Praca", celem skłócenia i rozbicia solidarności robotniczej. P. Majchrowski, sekretarz Związku „Praca", był z tego zadowolony, ale ogół robotników tej fabryki prześladowano i wyzyskiwano na każdym kroku.

Świadomi robotnicy już od dłuższego czasu prowadzili walkę o wybór nowych delegatów fabrycznych. Fabryka, widząc, że sprawy tej dłużej odkładać się nie da, zgodziła się na odbycie wyborów. Przy wyborach tych zastosowano iście faszystowskie metody. Powołano Komisję Wyborczą, w skład której wchodziło po dwuch przedstawicieli z każdego związku, a trzech w sposób podstępny powołano z grona zwolenników b. delegatów. Komisja ta o olbrzymiej większości zwolenników administracji fabrycznej i Związku „Praca", oraz dawnych delegatów, ogłosiła, że wolno tylko głosować na kandydatów, figurujących na liście, ułożonej przez tenże Komitet, który rozdał swoje listy do głosowania.

Listy Komitetu—tak w tkalniach, jak i w innych wydziałach — obejmowały kandydatów zblokowanych związków „Praca", Ch. D i ZZZ, oraz dawnych delegatów, mimo to w głosowaniu przepadły z kretesem. Związek klasowy rozdał robotnikom swoje kartki d głosowania. Przy głosowaniu zwolennicy Komitetu Wyborczego, opierając się o administrację fabryczną, stosowali różne krętactwa i represje przeciw głosującym, a były wypadki, że wprost z rąk wydzierali kartki Związku klasowego, oświadczając, że są nieważne.

Mimo to wszystko, odbyte wybory, tak w tkalniach, jak i w przędzalniach i innych wydziałach, dały wielkie zwycięstwo Związkowi klasowemu.

W tkalniach wynik głosowania był następujący:

Głosowało 1282 robotników; z tego Komitet Wyborczy uznał za ważne 778 głosów, zaś z różnych powodów unieważnił 504 głosy, w tem zupełnie bezprawnie 265 kartek wyborczych Związku klasowego, które były oddane prawidłowo. W rzeczywistości głosów, oddanych prawidłowo i ważnych, było 1043.

Według naszego z[illegible] wynik głosowania przedstawia się jak następuje:

Na listę Klasowego Związku Włókienniczego oddano ogółem głosów 985.

Lista zblokowanych Związków Komitetu Wyborczego otrzymała tylko głosów 297.

Na delegatów tkalni zostali wybrani: **Lucjan Feliksiński, Julja Stanisławska, Ignacy Wierzbowski, Adolf Kin, Ignacy Adamus i Feliks Badowski** — wszyscy członkowie Klasowego Związku Włókienniczego.

Wybory przeprowadzone **w przędzalniach** dały wynik następujący:

Tow. W Zieliński głosów 174 (członek Zw. klasow.); tow. J. Hyle gł. 174 (sympatyk Zw. klasow.); tow. J. Wiśniewski gł. 154 (czł. Zw klas.); tow. S. Wilczyński gł. 111 (czł. Zw. klas.) i Leon Nowacki gł 100 (czł. Zw. „Praca").

Wobec tego p. Nowacki nie został delegatem.

W **bielniku** wynik wyborów był następujący:

Tow. A. Kałużka — głosów 117 (członek Zw. klas.); P. Tokarczyk gł. 39 (czł. Zw. „Praca").

Wobec tego został delegatem tow. Kałużka.

W wykończalni, farbiarni i drukarni wynik wyborów był następujący:

Tow. K. Pasternak — gł 124 (czł. Zw. klas.); W. Wędzik gł. 83 (czł. Zw. „Praca"); tow. S. Orelus gł. 69 (czł. Zw. klas.).

Wobec tego przeszli na delegatów tow. Pasternak i p. Wędzik.

Jak wynika z powyższego, Związek klasowy — tak w tkalniach, jak i w przędzalniach i innych oddziałach — odniósł wielkie zwycięstwo.

Na ogólną liczbę 13 delegatów fabrycznych Związek klasowy zdobył 10 delegatów, a Zw. „Praca" tylko 3 delegatów.

Odniesione przez Związek klasowy zwycięstwo w fabryce „Krusche i Ender" odbiło się głośnem echem w mieście.

Wymowa cyfr wyborczych

Jak głosowano do Sejmu w okręgu Konińskim

(Koresp. własna).

Metody wyborcze w Koninie i okręgu nie różniły się w niczem od metod, stosowanych w wielu innych okręgach.

Były aresztowania naszych towarzyszy, było zmuszanie robotników i grożenie karami za wstrzymywanie się od głosowania. Nie jesteśmy gołosłowni. — Oto fakty:

Z orkiestrą na czele szli do głosowania strażacy, strzelcy, rezerwiści i zw. pracy obywatelskiej kobiet w Koninie (niechby tylko nie poszli). Do tych, którzy nie chcieli iść z orkiestrą do urn wyborczych, kierowano ostrzeżenia: „Kto niebędzie głosował, władze go sobie zapamiętają" Dr. Polański na wiecu w Koninie groził publicznie wstrzymującym się od głosowania „sankcjami karnemi" (!).

W miasteczku Golinie pod Koninem miejscowy burmistrz Jóźwiak zagroził wszystkim miejscowym robotnikom, że kto wstrzyma się od głosowania, ten „zdechnie z głodu" (!!), którzy będą głosować, zaraz dostaną pracę (!!) W lokalu wyborczym w Golinie rezerwiści wszystkim robotnikom i robotnicom głosującym pisali znaki na kartkach wyborczych, a przewodniczący nie zwrócił na to uwagi Były wypadki, że jeden głosował za całą rodzinę (!). Obszarnicy po folwarkach grozili służbie folwarcznej, że kto nie będzie głosować, zaraz zostanie zwolniony z pracy — i wozami odwozili ją do obwodów. W wielu gminach policja wyganiała z domów ludzi do głosowania.

A „Głos Koniński" nazywa to „państwowo myślącymi obywate-[illegible]

Mimo nacisku, takie były wyniki głosowania:

Obwód **Królików** — uprawnionych 1200, głosowało 72 Obw. **Białobłoty** — upraw. 1049, głosowało 48. — Obw. **Biskupice** — uprawnionych 1600, głosowało 177, nieważnych 17 gł Obw. **Komorowo** — upraw. 1074, głosowało 376, nieważnych 60. Obw. **Kuchary - Borowe** — upraw. 1104, głosowało 300. Obw **Sławsk** — uprawnionych 1410, głosowało 227. Obw. **Dąbie - Szlacheckie** — uprawnionych 1600, głosowało 130 i t. d. i. d.

A „Głos Koniński" chełpi się, że żaden dotychczas poseł nie otrzymał w tym okręgu takiej ilości głosów (ks Downar — 75.605 gł., p. Grętkiewicz — 40.375 gł.). **Małe sprostowanie: — w roku 1928 padło na listę PPS. 54046 głosów, — w roku 1930 na listę Centrolewu—67395 głosów. Głosy te oddano wówczas, mimo terroru!**

Wyrok w procesie urzędników

Ubezpieczalni Społecznej w Krakowie

We wtorek popołudniu ogłoszo[illegible] został w sądzie krakowskim wyrok w procesie urzędników Ubezpieczalni Społecznej, oskarżonych o nadużycia.

Sąd uznał osk. Pawluśkiewicza winnym zdefraudowania kwoty 86[illegible] złotych i zasądził go za ten czyn [illegible] 10 miesięcy więzienia, zawieszając mu wykonanie kary na przeciąg lat trzech.

Oskarżeni: Sapecki i Urbański zostali uniewinnieni.

Życie codzienne

Wiadomości z całego kraju

KULA ZA SKRAWEK ZIEMI — Jeden z zamożnych gospodarzy [illegible] wsi Budziaka (gm. Okuniew), 60-[illegible] Tomasz Szulim, za życia sporządził testament, rozdzielając ziemię między dzieci, przyczem najmłodszemu synowi 18-letniemu Józefowi przeznaczył najmniejszą część. Doszło do gwałtownej sprzeczki między ojcem i synem. W pewnej chwili Józef wyciągnął rewolwer i położył ojca trupem na miejscu.

OLBRZYMI POŻAR. — W sobotę 14 b. m. po godzinach północnych wzniosła się nad majętnością Gawro[illegible] w pow. świeckim, olbrzymia łuna [illegible] widoczna w bardzo dalekiej okolicy. [illegible] wielka stodoła w Gaw[illegible] wraz z nią spłonęły [illegible]: 204 fur żyta, 132 fur jęczmienia i 87 fur koniczyny. Szkody są olbrzymie i obliczają je na blisko 50.000, które częściowo pokrywa ubezpieczenie.

STRASZNA ŚMIERĆ DZIECKA.— We wsi Mickiewicze (pow. grodzieński) pewna kobieta, pasąca krowy, piekła kartofle i dwa z nich dała do rączki 6-letniemu chłopcu. Chłopak, idąc do domu, włożył sobie tlące kartofle za wełniany sweterek, który miał na sobie. Wkrótce zaczął się tlić sweterek. Zanim zdążył przybiec na pomoc ojciec, chłopiec zemdlał z bólu i spadł z tlejącym sweterkiem na ziemię. Odwieziony natychmiast do szpitala, zmarł w strasznych męczarniach.

KRWAWA TRAGEDJA MIŁOS[illegible] [illegible] Rybnickiem. Pomiędzy Emilem Kuczerą a 14-letnią Anną Pytlikówną (córką restauratora) zawiązał się romans. Podczas służby wojskowej Kuczery znalazła sobie Pytlikówna innych wielbicieli, o czem zawiadomili Kuczerę jego koledzy. Przyjechał on z Krakowa, gdzie służy w wojsku i zaprosił Pytlikównę na przechadzkę w polu. Tam doszło do kłótni, w toku której Kuczera zastrzelił z rewolweru Pytlikównę i sam zranił się ciężko w głowę. Pytlikówna zmarła na miejscu, zaś Kuczerę przewieziono w stanie beznadziejnym do szpitala.

FATALNE ZDERZENIE. — Na przejeździe kolejki wąskotorowej [illegible] Nowej Wsi nastąpiło zderzenie. Lokomotywa wpadła na samochód ciężarowy prowadzony przez szofera Wedrychowskiego, który szczęśliwie wyszedł bez szwanku gdyż potrafił wyskoczyć z samochodu, samochód został zdruzgotany.

PROCES O NADUŻYCIA WYCIECZKOWE. — W Łodzi w Sądzie Okręgowym zapadł wyrok, skazujący za nadużycia wyrządzone na sumę 2.768 zł. 90 gr. na szkodę Polskich Kolei Państwowych prezesa Związku Rezerwistów Hipolita Piątkowskiego, [illegible] 10 mies. więzienia.

Białe paszporty

dla bezpaństwowych

W najbliższym numerze „Dziennika Urzędowego Ministerjum Spraw Wewnętrznych" ma się ukazać rozporządzenie, wprowadzające nowy typ paszportów, przeznaczonych dla osób nie posiadających obywatelstwa polskiego, względnie obywatelstwa innego państwa. Będą to paszporty koloru białego, oprawione w celofan. Paszporty te mają służyć dla użytku wewnętrznego w kraju, jak również dla użytku bezpaństwowych, zamierzających wyjechać zagranicę.



Kolejka na Kasprowy Wierch

Robią ją, ale wstydzą się

Pamiętny był spór o kolejkę na Kasprowy Wierch. Całe społeczeństwo, liczny szereg instytucyj kulturalno - oświatowych, krajoznawczych, turystycznych, miłośników przyrody wypowiedział się przeciwko paskudzeniu piękna gór. Zwyciężyła jednak wola „Ilustrowanego Kurjera Codziennego" oraz pewnych wpływowych czynników, zainteresowanych w tem przedsiębiorstwie.

Jak donosi lwowski organ „sanacyjny", „Nowe Czasy", robota wre, ale jest narazie ukrywana przed okiem publiczności.

„Nowe Czasy" piszą:

„Ktoby jeszcze wątpił co oznaczają te wszystkie prace, tego przekona ostatecznie tablica stojąca na szczycie Kasprowego z napisem: „Budowa Kolejki Linowej na Kasprowy. Nieupoważnionym przy budowie wstęp wzbroniony". Niechętnie widzą ciekawych. Tablicę ustawiono w przyzwoitej odległości od miejsca pracy, tak, że turysta tylko zdaleka może przyjrzeć się robocie. Analogiczna tablica broni przystępu od strony grani opadającej ku Kopie Magury. Ktoby zaś chciał podejść na teren roboty od strony doliny Kasprowej lub Gąsienicowych Stawów, tego spędzi lawina kamieni i bloków skalnych sypiących się z terenu roboty po ścianie Kasprowego i ku Stawom Gąsienicowym. Na całej trasie kolejki wre praca. Szczególny spokój panuje tylko w Kuźnicach, gdzie stanąć ma stacja wyjściowa. Pierwsze roboty zauważyć można dopiero kilkaset metrów od Kuźnic, ukryte starannie w lesie, zdala od utartych szlaków, tak, że publiczność kierująca się w miesiącach letnich masowo przez Kuźnice ku dolinie Kondratowej nie dostrzega często tego, co się w mało uczęszczanej dolinie Kasprowej i na równie mało uczęszczanym Kasprowym Wierchu dzieje.

Czyżby kierownicy budowy chcieli oszczędzić publiczności przykrych wrażeń i smutnego widoku pustoszonej przyrody tatrzańskiej? A może poprostu wstydzą się trzeszczkę swego własnego dzieła. W ogniu dyskusji i walki zapomina się często o celu. Refleksja przychodzi dopiero po zwycięstwie, a kolejka na Kasprowy jest pomnikiem zastoju kulturalnej, turystycznej i gospodarczej dość wątpliwej wartości. Nie trudno to wszystko rozważając sprawę na chłodno. Kuruzela byłaby lepsza. Nie kosztowałaby miljonów, a zaspokajałaby lepiej potrzebę wzruszeń tej klasy publiczności, która kolejką będzie jeździć".

Mylą się „Nowe Czasy!" Tu wcale nie chodzi o wzruszenia, lecz o forsę. Ktoś tu chce zarobić.

*

Polskie Tow. Tatrzańskie komunikuje nam, że wbrew pogłoskom stanowisko Tow. Tatrzańskiego w sprawie ochrony przyrody górskiej nie uległo żadnej zmianie i że Towarzystwo sprzeciwia się stanowczo wszelkim projektom budowy nowych dróg jezdnych w obrębie Tatr (zarówno polskich jak czechosłowackich).

Walny Zjazd Delegatów P. T. T., wychodząc z założenia, że budowa jakichkolwiek kolejek na obszarze Tatr (zarówno po stronie polskiej jak i czechosłowackiej) jest niezgodną z duchem i zasadami ochrony przyrody oraz postulatami turystyki, jest przeciwny wszelkim tego rodzaju inwestycjom".

HULBERT FOOTNER 65

Niebezpieczny ładunek

Z upow. autora przełożyła Wacława Komarnicka

„Przyjaciółce mojej, Adeli Holder, zapisuję sumę pięćdziesięciu tysięcy dolarów". Następowały na zwiska kilku innych pań, z rozmaitemi sumami przy każdem, poczem: „Po odliczeniu powyższych zapisów, cały majątek, jaki będę posiadał w chwili śmierci, zapisuję narzeczonej mojej, Celii Dare, pod tym warunkiem, że w chwili mojej śmierci zaręczyny będą jeszcze w mocy. Gdyby zaręczyny zostały zerwane, cały mój majątek staje się własnością wyżej wymienionego brata mojego, Adrjana Laghsta".

W ostatnim paragrafie Horacy postanawiał, że Martin Coade oraz pewne nowojorskie towarzystwo kredytowe mają działać łącznie i samodzielnie, jako wykonawcy i administratorowie testamentu.

Po odczytaniu dokumentu zapadła chwilowa cisza, przerywana tylko zrozpaczonym szeptem Celii: „Nie! Nie! Nie!" Wreszcie Adrjan zapytał, czy może obejrzeć testament. Mme Storey odwróciła arkusz w jego stronę, aby mógł go odczytać.

„Co to za wykreślony wiersz?", zapytał ostro.

„Horacy był tak łaskaw, ze umieścił mnie między swymi spadkobiercami", odparła sucho Mme Storey, „ale ja nie przyjęłam tego zapisu".

„Hm!", zauważył Adrjan. „Ten papier nic nie jest wart. Nie jest podpisany. Nie jest pisany ręką Horacego, lecz na maszynie. Nie może pani udowodnić, że Horacy wogóle go oglądał".

„Będzie to zależało od tego, czy sąd da mom słowom wiarę. Mogę przysiąc że Horacy wręczył mi ten papier, stwierdzając jednocześnie wyraźnie, jak pragnąłby rozporządzić się swym majątkiem. Moja sekretarka była przy tem obecna i może powtórzyć jego słowa. Może Martin Coade zechce także zaświadczyć prawdziwość testamentu".

„Nigdy przedtem go nie widziałem", rzekł Martin, mrugając oczami. „Horacy napisał go, nie radząc się mnie. Nic o tem nie wiem".

Było to kłamstwo, Horacy bowiem mówił nam, że pokazywał obydwa testamenty Martinowi.

Mme Storey wzruszyła ramionami. „W każdym bądź razie", rzekła, „mogę wam przyrzec, że sąd uzna ten testament za ważny. Sophie zezna, że oryginał jej skradziono. Istnieje mnóstwo precedensów".

Adrjan odwrócił się, gdyż zrobiło mu się słabo. Oparłszy ramię na marmurowej ścianie, pochylił na nie głowę. Nie ulega wątpliwości, że gest ten był szczery. Czy był winien, czy też nie, świadomość tego, że jedna z największych fortun świata ucieka mu przed nosa, była dla niego niewątpliwie ciężkiem przeżyciem, zdziwiłam się, że nie zemdlał. „Wracając do akcji..." powiedziała Mme Storey.

„Nie pozwolę na nią!" — przerwała jej prędko Sophie.

Moja pracodawczyni spojrzała na nią, podnosząc brwi.

„Powiedziała pani, że mój testament jest ważny, prawda?" mówiła dalej śpiesznie Sophie. „Wobec tego sądzę, że decyzja należy do mnie!".

„Pani testament?" zdziwiła się Mme Storey. Udała, że przegląda dokument „Pani nazwisko nie jest tu wymienione. Celia jest spadkobierczynią".

„Jestem jej matką!"

„Ona jest pełnoletnia!".

„Zrobi, co jej każę!".

„Celio"! zawołała gniewnie Sophie. „Sprzeciwiasz się wszystko, co się tutaj mówiło Mojem zdaniem sekcja jest konieczna. Jakie są twoje życzenia?".

Dziewczyna odpowiedziała drżącym głosem: „Chcę, Rosiko, żebyś zrobiła to, co uważasz za najlepsze".

„Celio!" zawołała gniewnie Sophie. „Sprzeciwiasz mi się. I to w obecności tych wszystkich ludzi! Przecież nic nie wiesz o tej kobiecie Ona nas może zrujnować!".

„W jaki sposób mogłaby nas zrujnować?" odparła dziewczyna prosto. „Chcę tylko odkryć prawdę". Następnie zwróciła się do Mme Storey: „Jeżeli to rzeczywiście zależy odemnie, to chcę, żeby pani działała w mojem imieniu".

„Innemi słowy, udzielasz mi pełnomocnictwa?".

„Tak".

(C. d. n.)

KRONIKA KRAKOWSKA

Stypendja dla studentów wyższych uczelni

W związku z bliskiem rozpoczęciem zajęć na wyższych uczelniach, rektoraty otrzymały zarządzenie ministerjum oświaty w sprawie tegorocznej pomocy dla młodzieży akademickiej.

W roku akademickim 1935/36 korzystać będą studenci z pięciorakiej pomocy, a to ze stypendjów zwykłych, fundacyjnych, z zasiłków na studja, udzielanych z funduszów rektorskich, dalej z pożyczek zwrotnych oraz z odraczania płatności czesnego.

Przy udzielaniu ulg pierwszeństwo przy korzystaniu z nich mają dzieci urzędników państwowych, inwalidów wojennych, kawalerów Virtuti Militari.

Rektoraty wyższych uczelni przyjmować będą podania o odroczenie płatności i czesnego do 15 października, zaś podania o stypendja do 30 września.

Przy podaniach o stypendja wyszczególniać należy: stan majątkowy rodziców, liczbę rodzeństwa i dane o dotychczasowym przebiegu [illegible]

W sprawie jakości i cen pieczywa

Zarząd miejski stwierdził, że niektórzy piekarze, oraz posiadacze sklepów z pieczywem, sprzedają pieczywo o gorszej jakości, lub mniejszej wadze, po cenie ustalonej ostatnio przez Zarząd miejski w porozumieniu z przemysłem piekarskim.

Ponieważ tego rodzaju postępowanie ma cechy oszukańczej działalności, [illegible] sprzedawców [illegible] pieczywo odpowiada ustalonym warunkom co do jakości i wagi, a [illegible] by oświadczenia sprzedawców były niezgodne z ustalonemi normami [illegible] prasza o przesyłanie doniesień, [illegible] z odpowiednimi dowodami (świadkowie, oryginalne próbki, zaświadczenia M. pracowni chemicznej) do Wydziału aprowizacyjno - targowego Zarządu m. przy ul. Kopernika 1, [illegible] ścigania przestępstwa.

Wydane zarządzenia co do wagi, jakości i ceny pieczywa, które muszą być uwidocznione w każdem miejscu sprzedaży, odnoszą się również do wyrobów pozakrakowskich, w Krakowie sprzedawanych i są następujące:

1) bułka polska z mąki pszennej, o wadze 6½ dkg., cena 4 gr.

2) bułka wiedeńska, bułka warszawska oraz bułka żyd. z mąki pszennej o wadze 4½ dkg. — cena 4 gr.

3) chleb z mąki żytniej o wadze 1 kg. — cena 28 gr.

Dyżury lekarzy

dnia 20 września—noc:

1. Dr. Kelhofer Artur, Al. Krasińskiego 4.
2. Dr. Owczyński Tadeusz, Lubicz 34, tel. 158-26.
3. Dr. Silberberg Stefanja, Starowiślna 41.
4. Dr. Tepper Arnold, Kalwaryjska 7, tel. 134-52.

Kurs nauki pisania i czytania T.U.R.

urządzony z pomocą Inspektora tu Szkolnego Krakowskiego

Kurs dokształc. z zakresu 4 klas
Kurs dokształc. z zakresu 7 klas

Zapisy w Bibljotece TUR., Sławkowska 12, codziennie do 5.X 1935 r.

Wzywa się wszystkie organizacje zawodowe, oświatowe i społeczne do agitacji za kursami i zgłaszania uczestników.

Radjo krakowskie

PIĄTEK, 20 września.

[illegible] Audycja poranna. [illegible] Program oraz parę informacyj. 8.00 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu i Hejnał. 12.03 Dziennik południowy i audycja dla szkół (dzieci starszych) p. t. „Na pastwisku". 12.40 Koncert utworów Fr. Liszta z płyt. 13.25. Wiedeńskie nastroje z płyt. 15.15. Przegląd giełdowy i wiadomości o eksporcie. 15.30 Koncert zespołu W. Wilkosza. 16.00 Audycja dla chorych w oprac. ks. Rękasa. 16.15 Koncert w wyk. ork. T. Seredyńskiego. 16.45 Opowiadanie dla dzieci starszych p. t. „Zwierzęta, których się nie lubi". 17.00 Nocny wypad na niewidzialnego wroga" z Instytutu Mikrobjologicznego przeprowadzi dr. J. Reguła. 17.15. Minuta poezji — wiersz J. Lemańskiego. 17.20 Płyty. 17.50 Poradnik turystyczny 18.00 Recital M. Szaleskiego. 18.30 „Week - end lotniczy w Niemczech" wygł. kpt. J. Meissner. 18.40 Wiadomości bieżące. 18.45 Koncert harfowy z płyt. 19.00 „R. Scherman przed mikrofonem" — wywiad red. L. Szczepańskiego z grafologiem Schermanem. 19.10 Program na dzień następny. 19.20 Koncert reklamowy. 19.32 Koncert rekl. z W-wy. 19.35. Lokalne wiadomości sportowe 19.40. Wiadomości sportowe ogólne. 19.50. Aktualny monolog 20.00 Koncert muzyki lekkiej w wyk. zespołu A. Furmańskiego. 20.45 Dziennik wieczorny i Obrazki z Polski współczesnej. 20.55 Przerwa. 21.00 Koncert ork. małej P. R. pod dyr. Górzyńskiego do Berlina 21.30 Obrazki z Polski współcz. 21.35 Koncert symf. ork. PR. 22.35 Płyty. [illegible]

Repertuar

TEATR IM. SŁOWACKIEGO.

Czwartek, 19.IX „Azais" (gościnny występ K. Junoszy Stępowskiego).

Piątek 20.IX „Azais" (gościnny występ K. Junoszy Stępowskiego).

BAGATELA: „Wiedeńska krew"; na scenie rewja: „Tańce... hulanki... [illegible]"

Co grają w kinoteatrach

[illegible]

[illegible] „[illegible] niespodzianki"

ATLANTIC: „Tajemnicza dama" i „Bez nazwiska".

PROMIEŃ: „Nędznicy" 2 serja ra[illegible]

STELLA: „Świat się śmieje".

SZTUKA: „Dziewczę z obłoków".

ŚWIT: „Pat i Patachon jako jazzbandziści".

UCIECHA. „Mała mateczka".

WANDA: „Legjon nieustraszo[illegible]".

Z miasta

AMATOR POWIEŚCI.

Haubenstock Franciszka, zam. przy ul. Wielopole L. 22 zgłosiła organom P. P., że w czasie od 15 czerwca do 15 sierpnia 1935 r. nieznany sprawca skradł z niezamkniętej szafy na strychu 40 książek powieściowych, wartości 50 zł.

WŁAMANIE.

Litawiński Edward, zam. przy ul. Wygoda L. 9 zgłosił organom P. P., że dnia 15 września r. b. między g. 16 a 22-gą, nieznany sprawca dobranym kluczem, lub wytrychem dostał się do jego mieszkania, skąd skradł kasetkę ze złotem do robienia zębów, aparat Leica do mierzenia światła, zarzutkę i ubranie męskie, łącznej [illegible]

WYPADEK PRZY PRACY.

Dnia 16 września r. b. o godz. 13 min. 30 wezwane zostało Pog. Rat. do Ludwiki Dudek, lat 28, robotnicy, zam. przy ul. Tureckiej L. 16, która podczas pracy w garbarni Polskich Zakładów Garbarskich w Ludwinowie, doznała pokaleczenia prawej ręki przez maszynę.

Lekarz Pog. Rat. po opatrzeniu na miejscu przewiózł ją do Szpitala Ubezpieczalni Społecznej.

ZADARMO ZWOLENNICY HIGJENY I PŁYWANIA mogą korzy[illegible] z ciepłych natrysków i przez 2 godziny pływać w podgrzanej i odkażonej wodzie, jaka znajduje się w krytej pływalni Polskiej YMCA. Skorzystajcie z okazji i przyjdźcie w niedzielę, dnia 22 b. m. Kobiety od g. [illegible] — 1, mężczyźni od 12 — 14. Wejście od ul. Biskupiej 18.

ZAMKNIĘCIE ULICY.

[illegible] względu na grożące niebezpieczeństwo [illegible] ogniowego domu przy ul. Wąskiej 6, zamyka się dla ruchu kołowego ul. Wąską między ul. Wawrzyńca a ul. Józefa, aż do [illegible]

YMCA.
KURSY JĘZYKÓW OBCYCH.

Sekretarjat Polskiej YMCA przyjmuje już wpisy na kursy języka angielskiego, francuskiego i niemieckiego, które prowadzone będą w dwu stopniach dla młodzieży szkolnej, mężczyzn i kobiet. Kraków, ul. Krowoderska 8. Tel. 124-36.

CENY PŁACONE NA PLACACH TARGOWYCH.

Mleko niezbier. litr 18 — 20 gr. Śmietana litr 1—1.20 zł. Śmietanka litr 50—60 gr. Ser zwycz. kg. 70—80 gr. Masło deser I i II sorta 3—3.40 zł. Masło zwycz. kg. 2.10—2.80 zł. Jaja sztuka 7—8 gr. Buraki ćwikł. kg. 8—10 gr. Cebula kg. 15—20 gr. Pomidory kg. 20—25 gr. Ziemniaki 8—10 gr. Gruszki komp. kg. 30—50 gr. Gruszki deser. kg. 0.70—1 zł. Jabłka komp. 30—45 gr. Jabłka deser. kg. 50—75 gr. Śliwki zwycz. 30—35 gr. Śliwki węg. kraj. kg. 35—40 gr. Śliwki zagr. kg. 80 — 90 gr. Ostrężyny litr 25—30 gr. Gęś żywa szt. 3.50—5 zł. Gęś bita szt. 3—4.50 zł. Indyk szt. 5—8 zł. Kaczka szt. 1.50—2.50 zł. Kura szt. 2.50—4 zł. Kurczęta para [illegible]

Pod kołami samochodu

We wtorek wieczorem wydarzył się na ul. Kazimierza Wielkiego tragiczny wypadek.

Przejeżdżający samochód potrącił Jana Grabowskiego, 54 lat, cieślę, który, upadając na bruk, uderzył głową o szynę tramwajową i doznał złamania podstawy czaszki. Pogotowie Rat. przewiozło go w stanie bardzo groźnym do szpitala św. Łazarza.

WIADOMOŚCI ZE ŚLĄSKA

Z frontu pracy

Związek Pracodawców zwrócił się do Związków Zawodowych o odbycie konferencji w sprawie postulatów, uchwalonych przez pierwszy kongres rad załogowych. Pierwotnie nie chcieli się pracodawcy zgodzić na taką konferencję. Dopiero pod wrażeniem zwołania drugiego kongresu kapitaliści wyra[illegible] zgodę.

**

Inspektor Pracy w Chorzowie przyjął delegację rady zakł. kopalni „Florentyna" w Łagiewnikach, która domagała się wynagrodzenia za okres urlopu taryfowego. Insp. pracy skierował sprawę do Okr. Insp. Pracy w Katowicach.

**

Związki zawodowe zwróciły się Insp. Pracy w Katowicach o zwołanie konferencji w sprawie zatargu na tle warunków pracy w walcowni cynku w Szopienicach. Dyrekcja walcowni narzuciła bowiem robotnikom wykonywanie pracy za część załogi, przeniesionej do innych oddziałów.

**

W ostatnim czasie poprawiła się nieco sytuacja w hucie Piłsudskiego w Chorzowie. Prawie wszystkie oddziały pracują na trzy zmiany. Obecnie załoga wynosi 3.300 robotników.

Pomimo poprawy sytuacji 300 robotników otrzymało onegdaj urlop turnusowy. Sprawa ta znalazła się przed Komisarzem Demobilizacyjnym. Rada załogowa domagała się zawieszenia na dłuższy czas urlopów turnusowych i wskazała, że ostatnio dyrekcja przyjęła większą ilość uczniów, rzekomo celem wyszkolenia kwalifikowanych robotników, a w rzeczywistości poto, by pozbyć się pełnopłatnych robotników.

**

Załoga huty „Hubertus" zgłosiła u Insp. Pracy protest spowodu zbyt wielkiej liczby świętówek. Insp. Pracy wydał decyzję, że w przyszłości dyrekcja może zarządzić świętówki tylko w porozumieniu z radą zakładową.

Radcy załogowi!
Stawcie się licznie na kongres!

Dnia 22 b. m. odbędzie się [illegible] wspólny [illegible] gowych, celem uchwalenia rozpoczęcia akcji o postulaty robotnicze.

W ostatnich dniach Zw. Pracodawców zaprosił przedstawicieli Zw. Zaw. na wspólną konferencję celem omówienia tych postulatów. Zatem przedstawiciele Zw. Zaw. będą już w stanie poinformować rady zakładowe o stanowisku kapitalistów w sprawie urlopów, skrócenia czasu pracy i t. d.

Ze względu na znaczenie tych zagadnień dla śląskich robotników konieczne jest, aby wszyscy radcy załogowi klasowych Zw. Zaw. wzięli udział w kongresie.

Pamiętajcie! Stawcie się jaknajliczniej na kongresie do Katowic dnia 22 b. m.

Szykany wobec kierowników lokomotyw i konduktorów na kopalni „Richthofena" i „Huldy"

Od dłuższego czasu kierownicy lokomotyw pod ziemią kopalni „Richthofena" i „Huldy" narażeni [illegible] na różne szykany. Niech zdarzy się jakikolwiek wypadek: czy wykolejenie lokomotywy, lub wózków kopalnianych, czy zawał na garku głównym, czy przepali się drut ślizgowy — stale przypisuje [illegible] wypadki kierownikowi lokomotywy lub konduktorowi i zaraz wzywa się ich do panów inżynierów danego ruchu.

Inżynierowie nie pozwalają się robotnikowi wypowiedzieć, lecz [illegible] słuchając ich usprawiedliwień, krzyczą na nich i karzą ich grzy[illegible]. Czy p. inżynierowie myślą, [illegible] robotnik umyślnie lokomotywę lub wózki wykoleja, aby się potem ciężko napracować? Nie panowie, wypadków umyślnie nikt nie robi. Zwróćmy lepiej oczy na niedobre tory, kiepskie zwrotnice, na niskie garki, gdzie kursują lokomotywy, a także na nieodpowiednie wózki (klunkry).

Trzeba dać się wypowiedzieć danemu kierownikowi lokomotywy lub konduktorowi, z jakich przyczyn zdarzył się wypadek a będzie większa zgoda pomiędzy rodakami inżynierami a rodakami robotnika[illegible]. Myśmy was tu chcieli nie po to, abyście nas szykanowali, a tylko [illegible] to, aby istniało między [illegible] braterstwo, a wtedy praca w kopalni lepiej pójdzie.

Dawniej traktowano te sprawy bardziej po ludzku! Jeden z dawniejszych urzędników, który tak samo był kierownikiem ruchu kopalni „Richthofena", a gdy chodzili do niego z raportami kierownicy lokomotyw, mówił zawsze: „Kopalnia to nie żadna sala do tańca, ani żaden salon; kopalnia jest kopalnią". Mówił on dalej, że wie, iż w kopalni zdarzają się różne wypadki i zdarzać się będą (miał za sobą 35 lat służby kopalnianej); że w kopalni lokomotywy i wózki się wykolejają, że ręce i nogi się łamią i t. p., a także są wypadki śmiertelne!

Ale u naszych panów inżynierów jest inaczej: on nagada, nakrzyczy i naznaczy karę, a ty, robotniku, nie masz nic do powiedzenia, tylko milcz, boś winny i [illegible]: bo tak mu mówił p. do[illegible] lub nadgórnik!

A czy wiecie panowie o tem, że są świętówki i trzymiesięczne turnusowe urlopy na kopalni dla robotnika? Wy potraficie tylko karać i karać — i robotnikowi i jego rodzinie odbieracie ostatni kawałek chleba z ust. Czy robotnik walczył o takie niewolnictwo? Czy długo jeszcze tak będzie? Zastanówcie się panowie inżynierowie; czy można tak szykanować ludzi i przypisywać im winę za wszystkie wypadki?

[illegible]

Gen. dyrektor Cybulski senatorem?

Jak słychać, otrzyma ciężki [illegible] mysł na G. Śląsku także swego przedstawiciela do Senatu. Senatorem z nominacji ma zostać generalny dyrektor Cybulski. P. Cybulski „zasłużył się" podczas wyborów, pisząc odezwy w sprawie licznego udziału w wyborach. P. gen. dyrektor Cybulski nadaje się doskonale na kolegę p. Grajka który niewątpliwie będzie pilnie współpracował z p. Cybulskim „twórczo i radośnie" dla „sanacji". Swój do swego!

Tragiczna śmierć robotnika w Lipinach

Z Lipin donoszą nam o tragicznym zgonie młodego robotnika Sokołowskiego; chorego na proletarjacką chorobę — gruźlicę. Sokołowski (21 lat), zapadł na tę chorobę, a wobec braku środków na odpowiednie leczenie, chorował [illegible] raz bardziej.

Podczas silnego krwotoku zbliżył się do okna, stracił równowagę, i runął z 4 piętra na bruk, ponosząc śmierć na miejscu.

Tragicznie zakończył młode, obiecujące życie robotnik, ofiara kapitalizmu.

Repertuar

TEATR POLSKI.

Czwartek dnia 19 września „Brat [illegible]otrawny" o godz. 20-tej premjera.

[illegible] o g. 20-ej.

Sobota, 21 września: „[illegible] trawny" o g. 20-tej.

Również w Mysłowicach trzęsienie ziemi

W ostatnich latach trzęsienia ziemi (spowodowane odbudową pokładów węgla) są coraz liczniejsze na Śląsku. W Katowicach powtarzają się podziemne wstrząsy bardzo często, co niejednokrotnie wywołuje przerażenie mieszkańców. Ostatnio odczuto również silny wstrząs podziemny także w Mysłowicach. W niektórych mieszkaniach spadły obrazy ze ścian, oraz różne przedmioty z półek. Kiedy nareszcie zostanie uruchomiona stacja sejsmograficzna na Śląsku?

Ucieczka powstańców do Krakowa

Związek Powstańców Śląskich komunikuje, że tegoroczny Zjazd odbędzie się w Krakowie, a nie w Katowicach, jak było dotychczas.

Ucieczka powstańców do Krakowa ma swoje uzasadnienie w fermentach w łonie samego Zw. Powstańców. Jak bowiem donoszą p.p. Lortz, Michalski i inni zamierzają urządzić małą rewolucję pałacową, gromadząc już dziś swoich zwolenników. Zarząd Główny Zw. Powst. Śl. chce temu przeszkodzić w ten sposób, że odbędzie swe obrady w Krakowie, licząc się z tem, że opozycji w łonie Związku trudno będzie zmobilizować swych zwolenników do Krakowa.

Wypadek w biedaszybie

[illegible] terenie biedaszybów koło huty Szellera w Wełnowcu został podczas wydobywania węgla zasypany bezrobotny Wojciech Szymoch. Katastrofę zauważyli na czas ojciec Szymocha, oraz jego koledzy. Natychmiast podjęta akcja ratunkowa dała dobry wynik, ponieważ zasypanego wydobyto jeszcze żywego. Odniósł on jednak ciężkie okaleczenia zewnętrzne, wobec czego musiano go odstawić do szpitala hutniczego w [illegible]cach.

Książe nie płaci...

Przed sądem grodzkim w Pszczynie odbyła się rozprawa przeciwko dyrekcji księcia Pszczyńskiego o wypłatę zarobków wyrobnikom za zwózkę z lasów. Sąd uznał pretensje robotników za słuszne.

Radjo Katowickie

19 września 1935 r.

[illegible] Audycja poranna. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Koncert dla młodzieży. 13.00 Ulubione piosenki z płyt. 13.25 Chwilka dla kobiet. 13.30 Muzyka lekka. 15.30 Koncert mandolinistów. 16.00 W tureckiej szkole — opow. dla dzieci. 16.15 Muzyka ludowa. 16.45 Cała Polska śpiewa. Pieśni ludowe śląskie. 17.00 Dzieje socjalizmu w Polsce: „Od Proletarjatu do PPS." — odczyt. 17.15 Koncert Wileńskiego Kwartetu Smyczkowego. 17.35 Muzyka z płyt. 17.50 Książka i wiedza. 18.00 Recital fortepianowy. 18.30 Kukiełki śląskie. 18.45 Arje i pieśni. 20.00 Muzyka salonowa. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Obrazki z Polski współczesnej. 21.00 Kameralny Teatr Wyobraźni: „Sekretarka niewidomego". 21.40 Nasza pieśń. 22.05 Koncert w wyk. Ork. symf.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.